Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. CENA 1 ZŁ.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH



№ 9 (41) WARSZAWA — WRZESIEŃ 1927 ROK V

TREŚĆ:



WARUNKI PRENUMERATY:

Abonament roczny	12 zł.
„ półroczny	6 „
„ kwartalny	3 „
Ceny łącznie z przesyłką	

CENY OGŁOSZEŃ:

1 stronica	180 zł.
1/2 stronicy	90 „
1/4 „	45 „
1/8 „	25 „

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dawid Efros
Adres Red. i Adm. Warszawa Nowy-Świat 21. (tel. 267-24). Konto Czek. P. K. O. 7549
Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, Pawia 10. Telef. 265-82.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCYJ SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

9 (41) WRZESIEŃ 1927 ROK V

Dzisiaj a przed rokiem

Akurat dwanaście miesięcy temu ukazał się w „Trybunie Akademickiej" (№ 8—9, sierpień-wrzesień 1926 r.) mój artykuł p. t. „Przed nowym rokiem akademickim", w którym poruszyłem wszystkie zagadnienia życia akademickiego, jakie wówczas domagały się pilnego rozwiązania. Wiele z tych zagadnień dzisiaj straciło już swą aktualność, inne straciły na ostrości. Z prawdziwą satysfakcją stwierdzić musimy, że takie kwestje, jak widmo finansowego bankructwa szkół akademickich, odroczenia wojskowe dla studentów, paszporty ulgowe dla udających się na studja zagranicę dzisiaj nie stanowią już wcale bolączek życia akademickiego.

Istnieje wszakże kompleks problemów które wprawdzie jeszcze nie zostały rozwiązane, ale które są już w przededniu mniej lub więcej słusznego i szczęśliwego rozwiązania.

Najważniejszym z tych problemów jest „numerus clausus". Ta zmora ograniczeń procentowych dla studentów żydowskich, zrodzona przez różnych panów Grabskich na podobieństwo rosyjskiego modelu istinno-narodowej polityki, przez szereg lat nie tylko dławiła żądną wiedzy młodzież żydowską, ale stanowiła też kamień obrazy dla opinji publicznej całego świata i niejedną przysporzyła przykrość kierownikom ministerstwa z ulicy Wierzbowej. Wystarczy wspomnieć tutaj osławioną korespondencję p. min. Zaleskiego z Lucienem Wolffem, która nietylko nic nie zdołała wyjaśnić opinji angielskiej, ale zrodziła raczej pewną rezerwę względem oświadczeń naszego ministra spraw zagranicznych. I oto przed nowym rokiem szkolnym, znów stajemy wobec pytania, czy plama „numerus clasus" zostanie w tym roku starta z dobrego imienia naszych szkół akademickich, czy też w dalszym ciągu niechlubnie wyróżniać je będzie od uniwersytetów innych narodów kulturalaych?

W sprawie „numerus clausus", mamy okólnik p. Min. W. R. i O. P. do wszystkich szkół akademickich, nakazujący stosowanie się do postanowień ustawy o szkołach akademickich i do uchwały Komisji Rzeczoznawców w sprawie zniesienia kryterjum narodowego i wyznaniowego przy przyjmowaniu studentów do wyższych zakładów naukowych (patrz № 7—8 „Trybuny Akad."). Dlatego też na wstępie powiedzieliśmy, że są jeszcze bolączki w życiu akademickiem, które znajdują się w przededniu mniej lub więcej słusznego i szczęśliwego rozwiązania. Ale z drugiej strony wiemy dobrze, że dotąd praktyka przyjmowania studentów na uczelnie nie zawsze była w zgodzie z obowiązującemi w tej mierze przepisami prawnemi i że wszelką rozbieżność między tą praktyką a różnemi oświadczeniami i przepisami z łatwością spisywano na rachunek autonomji akademickiej. Ponieważ tedy nie mamy dotąd żadnych szczegółowych materjałów w sprawie tegorocznych wpisów na uczelnie spoglądamy ze zrozumiałym niepokojem w

przyszłość kilku najbliższych tygodni, chociaż w imię sprawiedliwości musimy przyznać, że wskutek wzmiankowanego okólnika ministerjalnego otrzymujemy lepsze wiadomości o wynikach wpisów, aniżeli w roku ubiegłym.

Drugim takim kapitalnym dla żydowskiej młodzieży akademickiej problemem jest sprawa podziału funduszów uczelnianych, przeznaczonych na budowę domów akademickich i na t. zw. pomoc w naturze. Według dotychczasowej praktyki „studenci wyznania mojżeszowego" otrzymywali 15% tych funduszów, z czego karłowate „Zjednoczenie" otrzymywało połowę. O naprawienie tej krzyczącej krzywdy, jaka się działa żydowskiej młodzieży akademickiej zawsześmy głośno wołali. Ostatecznie p. Min. Dobrucki, w specjalnym okólniku. zalecił senatom akademickim, aby podziału wspomnianych funduszów dokonywały stosownie do ilości zrzeszonych w stowarzyszeniach akademickich studentów. Jeśli Senaty akademickie do tego zlecenia się zastosują, a zastosować się winny, ponieważ muszą odnośne wnioski przedstawić do uprzedniego zatwierdzenia Ministerstwa i nie mogę zasłaniać się swą autonomją, tedy kwestja podziału fnnduszów byłaby już rozwiązana, o ile jakieś poboczne a wpływowe czynniki nie potrafią skłonić Ministerstwa do „interpretacji" odnośnego okólnika. Również tedy i w tej sprawie już najbliższe miesiące przekonają nas, czy intencją Ministerstwa było naprawdę położyć kres niesprawiedliwej praktyce, czy też odnośny okólnik stanowić miał jeno demonstrację, obliczoną na efekt formalny.

Zupełnie specyficznem zagadnieniem żydowskiego życia akademickiego jest t. zw. sprawa „trupia". W niniejszym Nr. „Trybuny" na innem miejscu podajemy materjały, dotyczące załatwienia tej sprawy na uczelniach Europy Zachodniej. W tej sprawie musimy się narazie ograniczyć do stwierdzenia, że w Ministerstwie Spr. Wewn. opracowuje się obecnie projekt rozporządzenia „o grzebaniu zmarłych", które podobno ma także załatwić sprawę dostarczania trupów dla uniwersyteckich zakładów anatomicznych. Nie znamy bliżej przepisów tego projektu, aczkolwiek posiadamy informacje, z którychby wynikało, że Ministerstwo szuka rozumnego załatwienia tej sprawy. To też obecnie powstrzymujemy się od omawiania tej kwestji, w nadziei, że Ministerstwo uwzględni wiadome mu żądania żydowskiej młodzieży akademickiej i w sprawie zaopatrzenia prosektorjów w trupy wkroczy na drogę, na jakiej problem ten został pomyślnie załatwiony w innych krajach Europy.

Zagadnieniem, obchodzącem już nie tylko studentów żydowskich, lecz cały ogół akademicki w Polsce jest sprawa opłat akademickich. Niestety, ta sprawa, w przeciwieństwie do omówionych poprzednio, uległa znacznemu pogorszeniu, bowiem na rok szkolny 1927/28 opłaty akademickie zostały znacznie podwyższone. Trudno odgadnąć, jaki cel ma tego rodzaju polityka. Wydaje nam się wszakże, iż niezależnie od celu, jaki w tej sprawie miały miarodajne czynniki przed oczami, podrożenie opłat akademickich może spowodować jeno skutki niepożądane, rodząc wśród młodzieży akedemickiej, znajdującej się i tak w nader ciężkiej sytuacji, uczucie goryczy i żalu względem tych, dla których młodzież winna żywić cześć i głębokie zaufanie.

Również niepomyślnie zapowiada się dla młodzieży akademickiej na przyszły rok budżetowy państwa sprawa pomocy państwowej. Z różnych informacyj wnioskować możemy, że raczej wypadnie walczyć o utrzymanie na cele pomocy dla studentów mizernych pozycyj z bndżetu tegorocznego (patrz Nr. 5—6 „Trybuny"). miast domagać się slusznego i korzystnego dla państwa podwyższenia tych pozycji. Niestety, z ubolewaniem musimy stwierdzić, iż inne państwa, zwłaszcza zaś Niemcy, głębiej uświadomiły sobie konieczność i pożyteczność wspierania młodzieży akademickiej przez państwo.

Jak z powyższego widzimy, wytężona praca C. K. W. Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce w kierunku sprawiedliwego traktowania żydowskiej młodzieży akademickiej nie pozostała bez rezultatów i to dość znacznych. Dalszy los tej walki o należne nam prawa zależy od nas samych. Aby jednak i w dalszym ciągu wyniki tej walki były pomyślne, musimy się zakrzątnąć nad doprowadzeniem do porządku zaniedbanego w ostatnim roku szkolnym stanu organizacyjnego naszych stowarzyszeń. W tym też kierunku winna się obecnie skoncentrować działalność C. K. W., zaś obowiązkiem wszystkich środowisk i poszczególnych stowarzyszeń będzie poprzeć w całej rozciągłości odnośne wysiłki.

L. H.

„Sanacyjne“ posunięcia p. Ministra Dobruckiego wobec młodzieży akademickiej

Na terenie polityki szkolnej rządów pomajowych spotykamy się od czasu do czasu z faktami i posunięciami, wywołującymi swoją oryginalną nowością pewne zdziwienie, a czasem nawet mocne niezadowolenie społeczeństwa i sfer zainteresowanych. W naszem życiu akademickiem — co nas głównie w tej chwili obchodzi — do rzędu takich posunięć zaliczyć możemy: zamierzone ograniczenie autonomji domów akademickich, (o czem zresztą od pewnego czasu jakoś nic nie słychać), podwyższenie opłat uczelnianych, wreszcie ustanowienie nadzoru rektorów nad delegacjami młodzieży podczs audjencyj ministerjalnych. Są to jaskrawe przejawy pewnej tendencji, zmierzającej do utrudniania życia młodzieży, zamiast dążenia do polepszenia doli akademika i ułatwienia mu życia w tak ciężkich dlań czasach. Nic tedy dziwnego, że niektóre kroki p. Ministra Dobruckiego wywołują ostrą krytykę młodzieży, krytykę zresztą uzasadnioną, bowiem uważamy, że tego rodzaju zarządzenia są sprzeczne z duchem i hasłami nowego kursu w Polsce, zapoczątkowanego w maju 1926 roku pod hasłem demokracji i postępu.

Szczególnie silnym zgrzytem w stosunku do młodzieży akad. była sprawa nieprzyjęcia przez p. ministra delegacji ogólno-polskiego Związku Bratnich Pomocy. Po raz pierwszy w dziejach istnienia organizacyj akademickich p. minister nie życzył sobie rozmawiać z reprezentacją młodzieży. Dopiero na skutek interwencji Naczelnego Komitetu Akademickiego i zastrzeżeń prasy polskiej przykra ta sprawa zakończona została „dowcipnym“ kompromisem w formie audjencji, udzielonej łaskawie delegacji studentów w obecności zaproszonych przez p. ministra rektorów. Wślad za tem ukazała się enuncjacja p. ministra, że „chętnie będę nadal konferował z młodzieżą .. ale w sprawach zasadniczych na audjencjach obecni będą zawsze rektorzy.“

Czy konflikt z młodzieżą został zażegnany? Czy to nowe postanowienie p. ministra jest słuszne? Należy stwierdzić, że lekcja dobrego tonu i ministerjalnego „savoir-vivre'u“ pod adresem studentów wypadła całkiem niefortunnie. Bo proszę sobie wyobrazić, że odtąd wedle nowego zarządzenia młodzież może rozmawiać z p. ministrem tylko w obecności p. profesorów. P. minister życzy sobie mieć natychmiast opinję władz akademickich o przedstawianych mu przez młodzież postulatach i żądaniach. Jeśli się zważy, że w ostatnich latach sprzeczność interesów natury gospodarczej pomiędzy studentami a profesorami coraz bardziej się pogłębia (dążenie młodzieży do całkowitego zniesienia opłat na domy profesorskie, walka o bezpłatną naukę na wyższch uczelniach, wzgl. o redukcję opłat egzaminacyjnych, seminaryjnych i laboratoryjnych), jeśli się zważy, że owa sprzeczność interesów siłą rzeczy doprowadzić musi do nawzajem zwalczających się poglądów na formy i potrzeby samopomocy akademickiej, — nietrudno dojść do wniosku, że żądania młodzieży zostaną na miejscu sparaliżowane przez „rzeczowe i pełne argumentów“ uwagi p. profesorów, a zatem unicestwiane w samym zarodku. Ta stała kontrola nad młodzieżą krępuje — rzecz jasna — swobodę ruchów. Nikt oczywiście nic nie może mieć przeciwko zasięgnięciu opinji senatów akademickich, ale opinja ta przecież wyrazić się może w innej formie i w inny sposób, jak to zresztą dotychczas miało miejsce.

Ta zmiana kursu wobec młodzieży jest dość symptomatyczna. Zbytecznem wydaje się uzasadniać, że w ten sposób p. minister dąży do obniżania prestiżu organizacyj akademickich, zdobytego w ciężkim znoju przez ofiarną pracę poprzednich pokoleń akademickich. Kryje się w tem tendencja do pomniejszania wpływów instytucyj akad., do zatamowania samodzielnej myśli młodzieży, do podporządkowania wreszcie jej żądań aktualnym dążeniom rządu. Z tym satnem rzeczy młodzież oczywiście pogodzić się nie może.

Z pewnych stron były wprawdzie usiłowania, dążące do usprawiedliwienia tej zmiany na niekorzyść młodzieży, ale argumenty te są mało przekonywujące. Inspirowano pogląd, że krok p ministra skierowany został wyłącznie na stępienie ostrza demagogji endeckiej, która się tak rozpanoszyła w Bratnich Pomocach; że chodzi tu głównie o unieszkodliwieniu wpływów „wszechpolaków“ w instytucjach samopomocowych. Gdyby nawet tak było, nie możnaby tego pochwalić, bowiem decydującemi w tym wypapku są zasady, a nie sezonowa polityka rządów. A zasadą niewzruszoną organizacyj akademickich całego świata jest samodzielność, samostanowienie o swoim losie i potrzebach, a co najważniejsze—troska o utrzymanie prestiżu organizacji i godności akademickiej. Zasady te obowiązują zawsze bez względu na to, kto w danej chwili nadaje ton polityczny młodzieży. Że słuszność jest po naszej stronie, przekonywa nas również i ta okoliczność, że nawet prasa rządowi przychylna scharakteryzowała postępowanie

p. ministra, jako szkodliwe i krzywdzące młodzież i niczem zgoła nieusprawiedliwione.

Jakkolwiek cała sprawa wynikła na tle zatargu z polską młodzieżą akad., niemniej jednak oświetliliśmy ją wyczerpująco, gdyż jest to zagadnienie, obchodzące żywo również i nas, akademików-Żydów. Jak wiadomo, delegacje Bratnich Pomocy nie reprezentują interesów akademików - Żydów, przemawiają tylko w imieniu młodzieży polskiej. Stąd też od czasu do czasu zachodzi konieczność wydelegowania do ministerstwa odrębnej delegacji żydowskiej dla przedstawienia odnośnych postulatów akademików żydowskich (zwłaszcza w sprawie podziału funduszów uczelnianych, stypendjów i t. p.). Delegacje takie przemawiały zawsze w imieniu C. K. W. Związku Żyd. Stowarzyszeń Akad. w Polsce, przyczem były one przyjmowane przez ministrów zawsze bez przeszkód i trudności. Obecnie w związku z nowem zarządzeniem mogą powstać niespodziewane trudności przy przyjmowaniu naszych delegacyj.

Uwagi powyższe zmuszają nas do stanowczego stwierdzenia, że młodzież akademicka—zarówno polska, jak i żydowska—domagać się winna przywrócenia status quo, uchylenia niepotrzebnej kontroli i odzyskania swego elementarnego prawa nieskrępowanego przedstawiania p. ministrowi swoich postnlatów, dotyczących życia naukowego i samopomocowego wyższych uczelni. Nowe zarządzenie p. ministra wytwarza atmosferę niekorzystną, atmosferę niechęci i wzajemnej nieufnnści, gdyż wśród akademików rodzi się przekonauie jakoby p. minister uważał obecną młodzież za mniej dojrzałą i mniej orjentującą się w sprawach akademickich. My zaś twierdzimy: życzliwość i dobra wola, wzajemne zrozumienie, wzajemny szacunek i zaufanie —oto warunki sine qua non usunięcia konfliktów i stworzenia dobrych i lojalnych stosunków pomiędzy młodzieżą akademicką a jej najwyższą władzą szkolną.

A. Trepman

Demokratyzacja wiedzy czy degradacja inteligencji

Wszelkie społeczeństwo w każdym okresie swego bytu wykazuje pewne cechy, kreślące z największą dokładnością specyficzny obraz tego społeczeństwa. Dla społeczeństwa współczesnego takim charakterystyczym symptomem jest nieustanny spadek barometru, wskazującego stopień znaczenia intelektu.

Degradacja wykształcenia nabrała cech tak jaskrawie wstecznego rozmachu, że stała się objawem niepokojącym i wymagającym głębszego zastanowienia.

Dlaczego wybitnie społeczna rola przedstawicieli intelektu stopniała tak dalece, iż zeszła się z rolą zwykłego szaraczka, zagubionego w tłumie? Oto smutna i zarazem bolesna zagadka.

W przeciętnem myśleniu społeczeństwa zaszło wyraźne przewartościowanie treści niektórych pojęć, jeszcze w niedawnej przeszłości ogromnie cenionej. Pojęcie „akademik" w okresie poprzedzającym zawieruchę wojenną równało się pojęciu przyszłego sternika ideowego, przewodnika duchowego, otaczanego powszechnym szacunkiem i zaufaniem.

To przypisywanie osobom, posiadającym wyższe studja specjalnej misji kulturalnej i społecznej, jest wybitnem znamieniem, cechującem społeczeństwo przedwojenne. Stąd płynęła niezmierna siła atrakcyjna młodzieży akademickiej i utwierdzała się przodująca rola studenta we wszystkich kulturalno-społecznych procesach życia.

Dzieje Rosji carskiej wskazują na historyczną rolę studenterji rosyjskiej, przodującej całemu społeczeństwu w krytycznych chwilach wstrząśnień wolnościowych.

W obiegu codziennym sama nazwa akademik była zaszczytnym tytułem o wiele przenoszącym społeczną wagę dzisiejszego magistra, lub lekarza. Przyczyny tego gwałtownego upadku pozycji socjalnej studentów należy się dopatrywać w gruntownie zmienionych warunkach społecznego bytu i, niestety, w dużej mierze w nowoczesnej strukturze wychowania umysłowego. Można być b. dalekim od pochwalania ogniś stosowanych metod kształcenia, jedna atoli okoliczność z nieprzepartą siłą utrwala się w naszej świadomości: akademicka młodzież dowojenna. choć wychowana w atmosferze absurdalnych negacyj oświatowych, miała zupełną świadomość swych społecznych i kulturalnych zadań. Od wczesnych lat gimnazjalnych młodzież zaprawiała się do tej roli, jaką miała odegrać w miarę posuwania się po szczeblach hierarchji intelektualnej. W tych samorzutnych i samodzielnych poczynaniach młodzieży akademickiej, zawsze pomocną jej była głęboko wrośnięta w sfery myślące tradycja ducha i prawdziwej inteligencji.

To nastawienie psychiczne było symptomatycznem dla okresu dowojennego, który słusznie nazwaćby można okresem bohaterstwa inteligencji. Na wyższych uczelniach wychowywały się nie kadry zdolnych rzemieślników, ale ludzi, świadomych swej roli społecznej, wyposażonych w wysoki „stage" społeczny, odpowiadający zadaniom, ciążącym na intelegencji.

Dziś wyższa uczelnia jest przeważnie państwową szkołą „rzemiosła“. Rola wszechnic jest zdegradowana do roli wyższych zawodowych szkół rzemieślniczych, przygotowujących kadry bardziej lub mniej zdolnych rzemieślników — lekarzy, rzemieślników-prawników i t. d. Wysoki „stage“ studenta zmieniono na drobną monetę i zdeklasowano do poziomu zwykłego terminowania. Uniwersytet (i inne uczelnie) ujęto w kategorje nauk a raczej sztuk zawodowych, odejmując całą jego symboliczno-ideową istotę i nadając mu wyraźne oblicze „terminu“. Jakoś stopniowo z instytucji, będącej kuźnią ludzi dojrzałych, stał się dalszym ciągiem klas gimnazjalnych ze wszystkiemi akcesorjami: poprawką i promocją z klasy do klasy, Niemasz tu ani ideowego bodźca, ani zdrowego zastanowienia, ani poczucia społecznej wartości, panuje natomiast zimne wyrachowanie, bezpretensjonalne, omal prymitywne. O lekarzu sądzi się, jak o kowalu, o prawniku, jak o buchalterze, o inżynierze, jak o stolarzu! Ale co najsmutniejsze, w sądach tych tkwi tragiczna, bolesna prawda. Horyzont myślowy, sięgający w najdalsze zakątki współczesnego życia i obejmujący najgłębsze jego bolączki zaginął gdzieś bezpowrotnie. Ale zato wychował się typ „paskarza“ intelektu, „dorobkiewicza“ wiedzy, chełpiącego się zdobytym w najkrótszym czasie dyylomem wyższej uczelni.

Wielkie wstrząśnienie, wywołane wojną światową, spowodowały ruinę nietylko systemu materjalnego ale i duchowgo. Na niezabliźnionych jeszcze ranach społeczeństwa bujnie zakwitły dwa pasożytnicze twory: lichwa pieniężna i lichwa intelektu. Chwile przewrotu, jaknajbardziej nadawały się na uprawianie „dyplomowego“ hazardu. Ludzie, którzy nigdy nie marzyli nietylko o wyższem, ale nawet o średniem, pełnowartościowem wykształceniu, którzy się kontentowali wątpliwem świadectwem trzeciorzędnej szkółki; ludzie niemający nastawienia, płynącego z całej tradycji walki o wyższe wykształcenie, ze zdumiewającą łatwością „uzupełniali“ studja i otrzymywali „wojenne dyplomy“. W ten sposób nastąpiło rozcieńczenie inteligencji i poderwanie jej autorytetu.

Z drugiej strony wadliwie pomyślana ograizacja szkolnictwa wprowadziła na wyższe uczelnie element nowy, raczej skłonny do rzemieślniczego traktowania studjów, aniżeli do wypełnienia roli społecznej, związanej z temi studjami. Co gorsza, element ten wlecze za sobą cały balast swego środowiska, nawykłego raczej do tego aby być prowadzonym, aniżeli kroczyć samodzielnie a nawet prowadzić innych. W rezultacie wszechnica pomnaża gromadnie szaregi uległych szaraczków, w których tłumie giną jednostki, godne lepszego losu. Zepchnięcie akademika z pozycji sternika, do roli beztroskiego pasażera oto nieoczekiwany skutek nagłego nastąpienia regime'u demokratycznego w szkolnictwie wyższem.

Niemrawość stanu akademickiego pozostaje w prostym stosunku do jego rozproszkowania duchowego. Wyższa uczelnia stała się wyłącznie fabryką dyplomów, a nie filtrem i terenem doskonalenia duchowych wartości: a dlatego właśnie jesteśmy świadkami zdekapitowania wyższego wykształcenia i upadku jego przodującej w społeczeństwie roli. Do takiej konsekwencji nieuchronnie prowadzi podminowanie głęboko ugruntowanych tradycyj, związanych z wyższem szkolnictwem.

Do wszechnic raz po raz napływa fala nowicjuszów, zachęconych do tego czy innego zawodu, odległego o 4—5 lat terminu.

Poprzez ciasny horyzont myślowy przegląda jedynie dążność do osiągnięcia prawa uprawiania praktyki lekarskiej sądowej czy inżynierskiej. Na tej podstawie kształuje się słuszna ocena społeczna, widząca w nowych dyplomantach nie lekarzy, lecz znachorów, nie prawnikńw, lecz „chodatajów“, nie inżynierów, lecz praktykantów technicznych.

Społecznie tragiczną konsekwencją tej oceny jsst panowanie dyplomowanej i niedyplomowanej „półinteligencji“. Prawdziwa inteligencja usunięta zostaje w cień, przytłoczona opinją, rozciągniętą na całą sferę wykształcenia, a jej miejsce zajmują niedouczeni krzykacze, hałaśliwi nieucy, oświeceni artykułami prasy broszurowej. Na czele partyj, grup, towarzystw znajdziecie rozkrzyczanych, buńczucznych samorodnych genjuszów, uzbrojonych w pełny arsenał ulotkowej wiedzy. Najbezmyślniejsze chimery znajdują w nich gorliwych obrońców, zastępujących naukowo-przemyślaną argumentację tupetem i zarozumiałością.

Oto w krótkich zarysach najgłębsze źródło i zarzewie zatargów i konfliktów w łonię grup i zrzeszeń społecsnych. Wiele się mówi o podjęciu akcji w kierunku unormalizowania ruchów społecznych i uwolnienia ich od szkodliwych następstw intelektualnej aberacji. Ale pamiętać trzeba, że zracjonalizowanie życia społecznego nie da się pomyśleć bez wyplenienia ślepego doktrynerstwa i położenia kresu ekspansywności rządzącej nim dotychczas półinteligencji.

Należy przywrócić specyficzny teren pracy ludziom intelektu i charakteru i wskrzesić w społeczeństwie tradycję wielkiego poważania i ufności, jaką obdarzano ongi niestrudzonych bojowników kultury duchowej.

Jak? O tem niebawem.

A. Ołomucki.

Młodzież Jutra

Znaczenie Samopomocy Studenckiej

Przemówienie Ministra ALBERTA DUFORE-FERONCE'A, zastępcy gen. sekretarza Ligi Narodów.

W dniach 6—14 lipca r. b. w Dreźnie odbył się poraz pierwszy międzynarodowy tydzień Wyszkolenia w sprawach samopomocy i organizacji studenckiej, zorganizowanej przez International Siud-nt Service. W tygodniu brało udział 80 delegatów narozmaitszych krajów Europy i innych kontynentów, przyczem wszyscy delegaci rekrutowali się z pośród przywódców ruchu akademickiego. Kierownictwo Tygodnia spoczywało w doświadczonych rękach Prof. Dr. Konrada Hoffmana, gen. sekretarza I. S. S., który za swe wielkie zasługi dla sprawy akademickiej, mianowany został doktorem honoris causa uniwersytetu w Tubindze. Tydzień został zagajony przemówieniami ministra Alberta Dufour—Feronce'a zastępcy gen. sekretarza Ligi Narodów oraz Dr Mourett'a, dyrektora wydziału naukowego Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów. Pierwsze z tych przemówień podajemy poniżej in extenso.

Redakcja.

Cieszę się, że mnie Panowie zaprosili do wygłoszenie wobec zebranych tutaj przedstawicieli najrozmaitszych krajów wstępnego przemówienia na tej oryginalnej międzynarodowej konferencji akademickiej, która ma za zadanie poraz pierwszy gruntownie zastanowić się nad wszystkiemi ideowemi i technicznemi problemami studenckiej samopomocy i pomocy wzajemnej.

Jeśli dobrze sobie uświadamiam Waszą pracę i jej cele, tedy powstała ona z powodu ciężkich wstrząsów, spowodowanych bezpośrednio i pośrednio przez katastrofę wojenną. W krajach Europy środkowej jak również w Rosji skutki wojny wytworzyły wśród studentów nędzę, która równała się często załamaniu się życia akademickiego. Świadomość tej nędzy natchnęła studentów licznych innych, z powodu wojny nie podupadłych krajów, do przyjścia z pomocą swym towarzyszom. Podążyli oni z pomocą nawet do tych, z którymi niedawno jeszcze bezpośrednio i tak namiętnie walczyli orężnie, Z tej akcji pomocy, jaka wyraziła się wielką sumą przeszło 3 miljonów dolarów, zrodziła się potężna organizacja International Student Service przy Wszechświatowym Związku Studentów Chrześcijan, która nas wszystkich dzisiaj tutaj zgromadziła.

Liga Narodów, u której jestem, jak Panowie wiecie, na służbie, powstała mniejwięcej w tych samych latach, zawdzięczając swe powstanie tym samym wstrząsom wojny światowej i — chociaż jest ona oparta na innych podstawach i w innym zupełnie kierunku rozwija swą działalność, mianowicie w kierunku stosunków politycznych — jednakże widzę między obiema instytucjami pewne, podobieństwa i pewien węzeł wewnętrzny istniejące obok oficjalnych przyjaznych stosunków wzajemnych. Postaram się to tutaj odmalować.

I.

Liga Narodów wytknęła sobie, jako zadanie, pracę dla osiągnięcia pokojowego współdziałania narodów oraz do stworzenia ewent. wzmożenia niezbędnych w tym celu organizacyjnych i ideowych przesłanek. Ze względu na to Liga Narodów, w pierwszym rzędzie za pośrednictwem swej Komisji Współpracy Intelektualnej, znów skorzystała chętnie ze sposobności poparcia Waszych dążeń, zaś ze szczególną wdzięcznością powitaliśmy współdziałanie Waszych reprezentantów na dwuch ostatnich posiedzeniach, poświęconych ogólnym sprawom akademickim, a odbytych z inicjatywy tej Komisji.

Rownież Wasza organizacja od samego początku rozwijała swą działalność w tym samym duchu porozumienia i pokojowego współdziałania narodów. Stworzyliście spólnotę, której początki sięgają 1921 roku i która zjednoczyła dla wspólnego celu studentów z 30 przeszło krajów. Jak już wspomniałem, materjalne rezultaty tego były niezwykle duże, ale jeszcze większą okazała się doniosłość ideowa Waszego porywu. Wspomnijcie, że w 1921 roku nastroje wojenne i wrogie były jeszcze na świecie niezmiernie silne oraz nacechowane namiętnością. Ale już wówczas szerokie koła studenckie. zwłaszcza w Ameryce i Anglji, dobrowolnie postanowiły przyjść z ofiarną pomocą swym towarzyszom z tych krajów, z któremi jeszcze tak niedawno ich własny kraj był na stopie wojennej. Dla mnie najbardziej uderzającą w tej akcji była okoliczność, że studenci tych krajów nagle, wśród lodowej temperatury nienawiści między narodami zrozumieli, iż z drugiej strony granicy, we wrogich krajach, żyją młodzieńcy, tacy sami studenci, którym się dobrze wiedzie, a którzy, mimo to ochoczo składają ofiary dla swych zupełnie nieznanych towarzyszy, aby tym ostatnim dać możność lepiej i skuteczniej oddać się spólnej pracy studjów naukowych.

Istnieje stare przysłowie, że przyjaźń w potrzebie jest szczególnie rzadka, ale też szczególnie wysoko jest ceniona. W danym wypadku to przysłowie da się jaknajdokład-

niej zastosować, zaś rzecz sama winna być niezatartemi głoskami wpisana do księgi dziejów świata między owe ważne wydarzenia, o których się zwykle, niestety, tak mało mówi; mam na myśli bezpośrednie naturalne odruchy ludzkiej przychylności i życzliwości, na których, jak na granitowej opoce, wznoszą się zwolna wielkie historyczne fakty dziejów ludzkości.

II.

Zacząłem od porównania, że Liga Narodów i dzieło Panów zmierzają do wspólnego celu odnowienia i takiego spotęgowania po wojnie dawnych węzłów, jakie łączyły narody, aby na tej podstawie znów mogły powstać wzajemne zrozumienie i przyjaźń między narodami. Ale w tem swojem dążeniu obraliście Panowie drogę szczególnie dostosowaną do dzisiejszej młodzieży: proklamowaliście Panowie swoją wolę nietylko przez mowy i rezolucje, komunikaty i uchwały, ale przez czyny i całe swe postępowanie i to przez takie czyny, dla których samiście byli gotowi do ofiar. Jeśli słusznie oceniam dążenia dominujące obecnie wśród młodzieży świata, tedy coraz bardziej wzmaga się wśród niej nieufność względem rzeczy, objawiających się tylko w słowach, przyczem domaga się ona dowodu prawdy każdego twierdzenia i każdej ideologji w drodze czynu. Może to pozostawać w związku z różnemi okolicznościami, z tendencją nawrotu od romantycznego usposobienia i przewartościowywania rzeczy czysto intelektualnych do rzeczy prawdziwie ludzkich, którą to tendencję mianuje się często nowoczesnym humanizmem, może to wreszcie pozostawać w związku ze znaczną rzeczowością i naturalizmem. Przyjrzyjcie się jednej z najobszerniejszych dziedzin działania młodzieży całego świata, sportowi. Również i tutaj jedynie miarodajnym stał się poważny, rzeczowy czyn, osiągniętym w drodze twardego trudu. W każdym razie ta droga przekonywania do jakiejś idei przez praktyczne działanie może być pewna przyszłości i dlatego jest w najwyższym stopniu godna uznania, że wielki międzynarodowy akademicki ruch Panów już u kolebki swego istnienia, pod przewodem tak przenikliwych mężów, osiągnął takiej miary wyniki, podczas gdy w regule podobne nowe ruchy powoli jeno, często się nawet cofając, przebijają się ku swym celom. Praktyczne powodzenia, jakieście Panowie osiągnęli, były tak uderzające i tak głośno same za siebie mówiły, że nie mogło to pozostać bez znaczenia.

Słyszałem wiele pouczającego o sposobach, za pomocą jakich szła zbiórka pieniędzy, w wielu wypadkach studenci dobrowolnie oddawali się pracy celem zdobycia pieniędzy na ten cel, aby przez własne czyny podnieść wartość swej ofiary. W pewnym uniwersytecie angielskim na początku roku szkolnego w ciągu tygodnia przed rozpoczęciem wykładów przeprowadzono zbiórkę pieniężną dla potrzebujących pomocy studentów w Niemczech i w tym jednym tylko uniwersytecie, należącym do najstarszych i najsławniejszych w Europie, rezultaty tej tygodniowej akcji studenckiej wyniosły 2.000 £. Tak działo się na całym świecie, wśród studentów wzbierała gorąca gotowości do niesienią pomocy innym w czasie, gdy w życiu międzynarodowem i w opinji publicznej panowały jeszcze lodowo-zimna, mrożąca obcość i rezerwa.

Gdy się mówi o sumie 3 miljonów dolarów, należy pamiętać o tem, iż suma ta jest wszakże niczem w porównaniu z tysiącznemi poszczególnemi aktami tej akcji pomocy, udzielanemi potrzebującym pomocy studentom. Tych poszczególnych epizodów nie można w dość jaskrawy sposób odmalować, zaś sprawozdania International Student Service zawierają mnóstwo takich pouczających faktów.

W czasie mego wieloletniego pobytu w Londynie sam miałem sposobność obserwowania jednego z najbardziej intensywnych epizodów tego zbiorowego działania, mianowicie działalności brytyjskiego komitetu międzyuniwersyteckiego i muszę stwierdzić, że ze szczególną radością wspominam gorliwe wysiłki i zapał osób, które temu komitetowi przewodziły, a które zdobyły sobie specjalne zasługi w dziele przywrócenia przyjaźnych stosunków między naszemi dwoma krajami.

Nie mniej doniosłym był w tej mierze wpływ na kraje, które ze wspomnianej pomocy korzystały.

Wspomnę tutaj tylko o dziele Związku pomocy gospodarczej studentów niemieckich (Wirtschaftshilfe der Deustchen Studentenschaft), który bez owej pomocy International Student Service nigdyby w ciągu straszliwie trudnych pierwszych trzech lat nie zdołał osiągnąć podobnego rozkwitu i wszechstronności w swej pracy. I jeśli dzisiaj w Niemczech liczni utalentowani i zdolni studenci żyją dzięki pomocy tego Związku, jeśli przodujący mężowie życia gospodarczego i politycznego jednoczą się z młodością akademicką we wspólnej pracy dla dobra tej młodzieży—jest to jeden z większych rezultatów tego wpływu, jaki już wywarło dzieło Panów i jaki będzie ono wywierało w ciągu najbliższych dziesięcioleci.

Skoro wkroczyliście Panowie na drogę realnych czynów, łatwiej Wam było oczywiście stworzyć spólnotę, aniżeli na drodze oderwanych obrad i prób teoretycznego wzajemnego zrozumienia się. Bowiem każdy wysiłek intelektualny, im kategoryczniej jest sformułowany, prowadzi do tem większego rozdrobnienia, podczas gdy każdy czyn ze swej natury ma tendencje społeczne, zbiorowe. Przejawia się ten fakt zwłaszcza dobitnie w świecie życia duchowego i życia wyższych uczelni i jest ogromnie radosne, żeście Panowie na tej dro-

dze czynów, zgodnie z naturalnę żywiołowością młodzieńczych uczuć, stworzyli pośród młodzieży akademickiej łańcuch koleżeństwa i solidarności, którym okrążyliście świat cały i który uprawnia nas do wielkich nadziei.

Przytem osiągnęliście Panowie jeszcze coś więcej: uchroniliście się od spornych kwestyj politycznych i ideologicznych oraz od problemów wyznaniowych. Widzieliście człowieka w potrzebie i usiłowaliście przyjść mu z pomocą we wszelki możliwy sposób zgodnie z bezpośredniem naturalnem uczuciem. Również i tutaj daliście przykład, jak można ominąć rozliczne przeszkody i tamy, trudności i zawikłania, skoro się ma na względzie rzeczy istotne, człowieka w jego przyrodzonej naturalnej istocie.

(dok. n.)

Wielkie dzieło kulturalne na Bliskim Wschodzie

Celowy i systematyczny rozwój Bibljoteki Narodowej. — Dzieła i rękopisy. — Przyrost roczny wynosi 35 tysięcy dzieł.— Towarzystwo Przyjaciół Uniw. Hebr. w Polsce przykładem celowej i metodycznej pracy.

W nr. 202 krakowskiego „Nowego Dziennika" ukazał się b. interesujący wywiad z p. Abrahamem Jaari, współpracownikiem kierownictwa Bibljoteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie. Wywiad ten podajemy w całości, będąc przekonani, że wiadomości udzielane przez p. Jaari o rozwoju Bibljoteki Uniwersyteckiej w Jerozolimie niewątpliwie zainteresują szerszy ogół naszej młodzieży akademickiej.

Redakcja,

Z luźnych, niepowiązanych ze sobą informacyj, jakie dochodzą nas o rozmiarach i rozwoju Bibljoteki Narodowej w Jerozolimie, trudno ptzedstawić sobie właściwy obraz tej bodaj jedynej obecnie na Bliskim Wschodzie instytucji. O Bibljotece tej mówi się jako o Bibljotece częściowo uniwersyteckiej, w dużej mierze żydowskiej, a częściowo takze ludowej. A jednak już dziś stanowi ona poważną pozycję kulturalną na Bliskim Wschodzie, już dziś odwołują się do niej wybitni uczeni, już dziś nie można sobie wyobrazić żadnego studjum, odnoszącego się do żydostwa czy kultury Wschodu bez korystania z jej cennych zbiorów. Słowem: Bibljoteka Narodowa w Jerozolimie jest wielkiem dziełem kulturalnem, rozwijającem się systematycznie i prędko, jak żadna tego rodzaju instytucja. Na szczęście, w czasie ostatniej katastrofy nie uległa Bibljoteka zniszczeniu i nie spotkał jej los Instytutu Chemicznego U. H., stworzonego nadludzkim wysiłkiem żydostwa w ostatnich latach.

Niedawno bawił u nas jeden z współpracowników w kierownictwie Bibljoteki, p. Abraham Yaari z Jerozolimy, który podał nam szereg ciekawych wiadomości o kierunku i metodach pracy, jakoteż o rozwoju Bibljoteki jerozolimskiej.

Właściwy, celowy rozwoj Bibljoteki Narodowej datuje się dopiero od roku 1920, od czasu objęcia kierownictwa przez Dra Hugona Bergmana. Księgozbiór zasłużonego twórcy Bibljoteki, Dra Chazanowicza, był zaczątkiem tego dzieła, które obecnie się tworzy. Nowe kierownictwo miało na oku trzy główne cele: uporządkowanie księgozbioru i zastosowanie w nim nowożytnego systemu (Dewey'a), nadanie Bibljotece formy bibljoteki uniwersyteckiej i systematyczny jej rozwój. Przełomowym momentem dla rozwoju Bibljoteki było otwarcie Uniwersytetu Hebrajskiego. Posypały się wówczas wspaniałe dary w formie księgozbiorów z różnych dziedzin, a z drugiej strony zaczęto tworzyć w ścisłem znaczeniu bibljotękę uniwersytecką, potrzebną dla celów naukowych. W tej dziedzinie osiągnięto już poważne rezultaty. Bibjoteka Narodowa posiada księgozbiór, odnoszący się do Żydów i Palestyny niemal zupełny, rozporządza najdoskonalszą bibljoteką orjentalistyczną (prof. Goldziehera), a dzięki zrzeszeniu żydowskich lekarzy w Ameryce ma niemal całkowitą medyczną literaturę naukową. Szczególnie dwa pierwsze działy mają obecnie wielkie znaczenie. Pierwszy, żydowski, zawiera szczególnie dzieła odnoszące się do Żydów, żydostwa i Palestyny we wszystkich językach a celem kierownictwa jest oczywiście jak najzupełniejsze doskonalenie tego działu. Dla Bibljoteki w tym względzie ważne są nietylko dzieła, pisma, ale nawet ulotki. Już dziś jest Bibljoteka najzupełniejszym księgozbiorem w dziedzinie judaistyki i nie da się pomyśleć badania dziejów i kwestji, odnoszących się do żydostwa i Palestyny, bez korzystania z niej. Drugi dział, orjentalistyczny, będący przedmiotem zazdrości wielu europejskich kół naukowych, posiada obok znaczenia naukowego, także niemałe znaczenie polityczne. Korzystają z niego w dużej mierze Arabowie, którzy dzięki Bibljotece mają sposobność dokładnego i całkowitego badania swej narodowej przeszłości i literatury. Podobnie jak w tych dziedzinach, dąży Bibljoteka do uzyskania całkowitych zbiorów także z innych dziedzin wiedzy. W tym celu zakupuje Bibljoteka tylko księgo-

zbiory z poszczególnych dziedzin. Do takich zakupionych zbiorów należy bibljoteka matematyczna prof. Kleina z Göttingen, bibljoteka prawnicza min. Hyje, dary rabina Poznańskiego, Natana Straussa i inne. Będąc przytem bibljoteką uniwersytecką, uwzględnia oczywiście potrzeby uczonych palestyńskich, jakoteż uczniów U. H. w Jerozolimie.

Najmniej zupełny jest w Bibljotece, jak dotąd, dział przyrodniczy. Ogółem posiada Bibljoteka 150 tysięcy tomów, z tego dotąd 30 tysięcy jeszcze nieuporządkowanych. Liczba 150 tysięcy jest stosunkowo-nieznaczna, ale trzeba zaznaczyć, że rocznie powiększa się księgozbiór o 35 tysięcy dzieł. Jest to przyrost. jaki wykazuje tylko kilka i to największych bibljotek na świecie.

Oprócz dzieł stara się Bibljoteka o uzyskanie rękopisów. Ten dział jest jeszcze ubogi. Bibljoteka posiada dotąd 200 rękopisów żydowskich, z tego niektóre niezmiernie ważne jak rękopis Midrasz-Hagadol, Chiduszej Charitwa, komentatora Tałmudu, następnie zbiór rękopisów Azulaja i innych. Dla pracy naukowej posiadają te rękopisy doniosłe znaczenie. Na ich podstawie, szczególnie na podstawie rękopisów Charitwy, będzie można kiedyś w sposób naukowy wydać Tałmud. Rękobisy, dotyczące nowoczesnej literatury hebrajskiej, są oczywiście obfitsze.

Trzecim działem pracy Bibljoteki Narodowej są archiwa. Wychodząc z założenia, że bibljoteka ma skupić wszystko, co dotyczy żydowstwa i Palestyny, stara się kierownictwo o uzyskanie cennych archiwów żydowskich. Do dziejów nowożytnych, w szczególności do dziejów sjonizmu, archiwa takie są w posiadaniu Bibljoteki. A więc posiada Bibljoteka archiwum „Bnej-Mojsze", darowane przez Achad-Haama, archiwa odnoszące się do ruchu Chibath Cion, w poszczególnych ośrodkach, jak w Odessie, Londynie, dótyczące dziejów kolonji żydowskich w Palestynie i t. d. Ponadto—dokumenty z okresu Haskali i późniejszych czasów. I w tej dziedzinie nie posiada Bibljoteka zupełnego zbioru, ale uzupełnia go stale, nie szczędząc kosztów i trudów. Nie mogąc uzyskać oryginalnych rękopisów, stara się Bibljoteka o uzyskanie fotografji przynajmniej ważniejszych rękopisów, posiadających znaczenie naukowe.

Wkońcu należy podkreślić jeszcze jedną gałąź pracy Bibljoteki Narodowej: są to wydawnictwa bibljograficzne. Do nich należy głównie kwartalnik bibljograficzny „Kirjath-Sefer", rejestrujący wszyskie wydawnictwa żydowskie, jakie ukazują się w różnych językach. Pozatem wydała Bibljoteka bibljografję nowoczesnej hebrajskiej literatury beletrystycznej z lat 1729—1926. Bibljografja ta obejmuje 8.300 dzieł i posiada oczywiście wielkie znaczenie naukowe, albowiem umożliwa należyte krytyczne badanie naszej literatury. Bibljoteka planuje obecnie wydanie dalszej bibljografji dzieł naukowych z tego okresu.

Miarą pracy Bibljoteki jest fakt, że wypożycza ona miesięcznie 4.000 dzieł. Jak wiadomo, przystąpiono obecnie do budowy wielkiego gmachu Bibljoteki, który będzie urządzony według najnowszych wymogów bibljotecznych. Dziś zdobyła sobie już Bibljoteka Narodowa w Jerozolimie uznanie w kołach uczonych, którzy nawiązują chętnie z nią kontakt. Darzą ją specjalną sympatją rządy poszczególnych państw, jak rząd angielski, włoski, francuski, polski, szwajcarski, hiszpański i inne. Wszędzie powstają komitety, towarzystwa miłośników Bibljoteki Narodowej. Lecz co szczególnie podkreślić należy, najlepiej pracuje towarzystwo przyjació Uniwersytetu Hebrajskiego w Warszawie. Stanowi ono wzór systematycznej, odpowiedniej i niezmiernie wydajnej pracy.

Na pytanie, czem żydostwo w golusie może się przyczynić do rozwoju Bibljoteki, zaznacza p. Abraham Yaari, że żydostwo w golusie powinno przeprowadzić obowiązek dostarczania egzemplarza każdej książki, pisma i ulotki Bibljotece Narodowej. Zbiór i zakupno książek w golusie, może nastąpić tylko na polecenie Bibljoteki. Trzeba wiedzieć, że praca Bibljoteki kroczy głównie w trzech kierunkach: pragniemy stworzyć Bibljotekę Narodową, a więc skupić w niej wszystko o narodzie i ziemi żydowskiej. Chcemy, by była bibljoteką uniwersytecką, służącą do celów naukowych, a musi być także bibljoteką ludową. Książka jest w Palestynie, w kraju pod względem kulturalnym słabo rozwiniętym, nieraz jedyną rozrywką.

Bibljoteka Narodowa musi pracować na tych trzech frontach. Praca jej jest przez to trudniejsza, ale i wdzięczniejsza.

Jak zagadnienie „trupie“ rozwiązano na kulturalnym Zachodzie

Od kilku lat sprawa trupia dla uniwersyteckich zakładów anatomicznych stanowiła jedno z najpoważniejszych utrapień medyków żydowskich. Zmieniały się rządy i sytuacje polityczne, zmieniały się konjuktury, różne wiatry wiały już nad Polską, ale „trupia” sprawa trwała niezmiennie, jak granit w tych czasach kalejdoskopicznych zmian we wszystkich innych dziedzinach naszego życia. Okrzyk: dla Żydów — trupy żydowskie rozbrzmiewał donośnie poprzez hałas waśń partyjnych, poprzez grzmoty armat, które ustanowiły w kraju nowy regime.

Dla uwolnienia medyków żydowskich od dławiącej ich zmory „trupów” przedsięwzięto już niejedno, choć dotąd bez rezultatu. Być może tedy, że w roku akad. 1927/28 ta zmora jeszcze nie zginie, aczkolwiek podobno w ciszy gabinetów ministerjalnych „wygotowuje się” jakieś projekty rozporządzeń, które mają tej zmorze łeb skręcić. W tych warunkach jednakże, nie zawadzi podać do wiadomości publicznej, a zwłaszcza do wiadomości licznych referentów, naczelników i radców ministerjalnych, jak sprawa ta wygląda na kulturalnym Zachodzie.

— Oto co piszą, w odpowiedzi na zapytania listowne CKW. Zw. Żyd. Stowarzyszeń Akad. w Polsce, uniwersytety niemieckie.

Uniwersytet w Hamburgu. Sprawa dostarczania trupów dla uniwersyteckiego zakładu anatomicznego uregulowana została rozporządzeniem Senatu Wolnego Handlowego miasta Hamburga z dn. 22 września 1919 r. Obowiązek studentów dostarczania materjału dla sekcyj nie wchodzi w rachubę („Eine Verpflichtung der Studenten, fuer Sektionsmaterial zu sorgen, kommt nicht in Frage”). Według wzmiankowanego rozporządzenia obowiązek dostarczania trupów dla prosektorjum ciąży na szpitalach i więzieniach odnośnie do ściśle określonych kategoryj zmarłych w tych zakładach.

Uniwersytet w Frankfurcie n/Menem. Zaopatrzenie uniwersyteckiego zakładu anatomicznego w trupy uregulowane zostało przepisami Państwa Pruskiego i umową z władzami komunalnemi miasta Frankfurtu. Studenci nie mają nic wspólnego z dostarczaniem materjału dla sekcyj („Die Studierenden haben mit der Beschaffung des Sektionsmateriales nicht das Geringste zu tun”). Materjał dla sekcyj stanowią głównie trupy włóczęgów, bezdomnych, prostytutek i t. p. Ilość trupów więźniów, zmarłych w zakładach karnych znacznie zmalała. Jedno z ostatnich rozporządzeń ministerjalnych postanawia, że zwłoki winny być dostarczone do zakładu anatomicznego najbliższego uniwersytetu, jeśli nikt nie dba o pogrzebanie tych zwłok, a więc jeśli wskutek tego nie będą dotknięte niczyje uczucia.

Uniwersytet w Halle-Wittenberg. Zakład anatomiczny otrzymuje trupy na skutek apelu do urzędów komunalnych i policyjnych, z powołaniem się na rozporządzenie rządu z dn. 9 czerwca 1889 r. i na szereg rozporządzeń wykonawczych, ułatwiających transport trupów dla prosektorjum, przyczem zakład anatomiczny zwraca koszta transportu trupa i uiszcza opłatę za jedne zwłoki w kwocie 10 marek. Studenci nie mają obowiązku dbać o materjał dla sekcyj; ten obowiązek z urzędu ciąży wyłącznie na kierownictwie zakładu anatomicznego („Die Studenten nicht verpflichtet sind, fuer Sektionsmaterial zu sorgen; diese Verpflichtung obliegt einzig und allein dem Vorstand der anatomischen Anstalt von Amte wegen”).

Jak tedy widzimy, w Niemczech — mimo braku w tej mierze jednolitych przepisów prawnych — sprawa trupów dla prosektorjów nie wywołuje żadnych wątpliwości, bowiem przy jej załatwieniu miarodajne czynniki kierują się tylko względami na dobro nauki i dobro studentów. Pozwolimy sobie wyrazić mniemanie, że byłoby rzeczą słuszną i piękną, gdyby uniwersytety polskie w sprawie trupów dla prosektorjów poszły w ślady cytowanych wyżej uniwersytetów niemieckich.

X.

List z Bazylei

Kilka słów o „łatwych“ studjach w Szwajcarji. — Warunki studjów i życia. — Życie akademickie i stowarzyszenia studenckie. — Kongres Sjonistyczny. — Początek semestru.

Do napisania niniejszego listu nie skłania mnie bynajmniej chęć obrony dobrego imienia uniwersytetów szwajcarskich ani prestige'u udzielanych przez nie dyplomów, bowiem jest to—ze względu na notorycznie znany wysoki poziom tych uczelni—zupełnie zbyteczne. Ponieważ jednak od pewnego czasu szerzą się plotki o „łatwości” i krótkotrwałości studjów w Szwajcarji oraz ponieważ coraz bardziej mnożą się ofiary tych plotek, tedy wziąłem pióro do ręki celem

uprzedzenia kandydatów na „Schnell-doktorów", aby nie dawali lekkomyślnie wiary podobnym wieściom, które absolutnie nie odpowiadają rzeczywistości.

Bezpośrednio dał mi impuls do napisania niniejszego listu następujący wypadek. W bibljotece uniwersyteckiej zbliżył się do mnie jakiś nieznajomy młodzieniec, po którym wnet poznałem Żyda z Polski i nowicjusza na tutejszym terenie. Młodzieniec ów przedstawił mi się, poczem zaczął mnie wypytywać o warunki tutejszych studjów, przyczem okazał szczere zmartwienie, dowiedziawszy się, że studja są trudne i że nie można ich ukończyć z szybkością semestru na miesiąc. W trakcie rozmowy dowiedziałem się, że mój interlokutor ma poza sobą 6 semestrów w Berlinie oraz uzyskany na podstawie zdanych egzaminów stopień „Dipl. Kaufmann", że w dalszym ciągu studjuje, napisał pracę doktorską, lecz tytuł doktora uzyskać może dopiero po upływie 2 semestrów. Pocóż jednak czekać tak długo, skoro według „autentycznych informacyj" ten sam efekt można osiągnąć w Bazylei w ciągu 2 miesięcy? Wycofał tedy swoją rozprawę doktorską, sprzedał cały swój skromny „majątek", aby móc uzyskać sumę niezbędną na koszta podróży i nuż do raju doktorów! W Bazylei przebył pewien czas, „szukał i rozglądał się", ale przedewszystkiem głodował. W rezultacie musieliśmy zaopatrzyć go w kwotę, konieczną na powrót do Berlina, gdzie aby go jeno z powrotem przyjęto na uniwersytet.

Owe „autentyczne informacje" o studjach w Szwajcarji są częściowo echem wojny, podczas której jeden z mniejszych i mało wartościowych uniwersytetów istotnie można było szybko ukończyć, częściowo zaś pochodzą od nieudanej próby przeszczepienia na grunt europejski pewnych amerykańskich „metod" wyższego nauczania. Mianowicie w jednem z miast szwajcarskich otworzyła się filja jakiegoś uniwersytetu amerykańskiego, za pośrednictwem której — po złożeniu pracy naukowej w rozmiarach 4 — 5 stron druku oraz dość grubego okupu w dolarach — można było otrzymać z Ameryki odwrotną pocztą dowolny dyplom doktorski. Władze szwajcarskie wszakże szybko zlikwidowały to przedsiębiorstwo, mimo, iż zapowiadało się ono nader rentownie.

W przeciwieństwie do wszelakich informacyj stwierdzamy, że studjum w Szwajcarji jest nadzwyczaj trudne, co się tłumaczy choćby tem, iż tutejsze uczelnie, chociaż są sławne, jednakże są niewielkie, nie mają „Massen betriebu", wskutek czego cała praca koncentruje się w seminarjach i pracowniach. Każdy profesor zna dokładnie każdego swego słuchacza, kto tedy pragnie osiągnąć dyplom, musi uczciwie pracować. Kto jednakże pragnie uczyć się poważnie—temu mogę uczelnie szwajcarskie gorąco polecić, tembardziej, że życie jest tu stosutkowo nie drogie. Pokój kosztuje 25—40 fr. szw., zaś skromnie żyjąc można się utrzymać za 130—170 fr. szw, miesięcznie, co odpowiada sumie 220 — 300 złotych. Wprawdzie mensy studenckiej w Bazylei niema, ale jest wiele restauracyj, w których bardzo tanio można się dobrze odżywiać.

Antysemityzm jest tutaj nieznany, chociaż studenci żydowscy zorganizowani są osobno w korporacji „Jordanja". Świadczy o tem m. in. fakt, że w ubiegłym roku ta korporacja przodowała innym (Vorsitz) i reprezentowała z tego tytułu całą młodzież akademicką wobec władz akademickich, Pozatem istnieją tu stowarzyszenia akademickie o charakterze ziomkostw, przyczem dopiero teraz organizuje się „Stowarzyszenie Studentów z Polski" (jest nas tutaj powyżej 40). Celem tego stowarzyszenia jest głównie reprezentacja wobec przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej (w sprawach wojskowych, paszportowych, zniżek kolejowych i t. p.). Ogólnych stowarzyszeń niema tutaj, ponieważ studenci szwajcarscy są ekskluzywni pod względem towarzyskim.

Ostatnio odbył się w Bazylei XV Kongres Sjonistyczny. Nie będę tutaj pisał o obradach Kongresu, ponieważ nie leży to na płaszczyźnie zainteresowań „Trybuny Akademickiej". Wspomnę jeno, że niezamożni studenci Żydzi mieli dzięki Kongresowi możność ładnego zarobku w charakterze urzędników i porządkowych, a ponadto na tle monotonnego życia studenckiego Kongres stanowił dla nich niebylejakie évenement ideowe i moralne. Obrady toczyły się w olbrzymim gmachu „Targów Szwajcarskich", biura Kongresu mieściły się w 101 pokojach, samych t. zw. „Ordnerów" było 150, jednem słowem organizacja potężna. Między studentami panowała istna gorączka zbierania autografów i niejednokrotnie widziało się przywódców sjonistycznych, oblężonych przez cały rój studentów z wyciągniętemi rękami, zaopatrzonemi w bloki i ołówki. Posiedzenia, konferencje, komisje, uroczystości no i bal, na którym mogliśmy obtańcowywać nieszwajcarki (mojem zdaniem Szwajcarja posiada najbrzydsze kobiety) do dziś dnia jeszcze stanowią dla nas niewyczerpany temat rozmów.

Nowy semestr rozpoczyna się w dniu 24 października. Wpisy trwają od 15 października do 5 listopada. Opłaty nie wiele wyższe, niż w Polsce, a wobec ostatniego „wzrostu drożyzny" na uczelniach polskich może nawet niższe, ale taksy egzaminacyjne bardzo wysokie. Ale zjazd studentów już się rozpoczął, bowiem wszyscy pragną się zaopatrzeć w wygodne mieszkania, nowi zaś studenci pragną ponadto wżyć się w tutejsze warunki jeszcze przed rozpoczęciem semestru.

Adolf Scheier.

Z dziejów Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich we Lwowie

I.

Zwfązek Żydowskich Studentów Politechniki.

Związek Żydowskich Studentów Politechniki we Lwowie został założony w r. 1908. Rozwijał się nader szybko stając się ogniskiem duchowem, wynikłem z potrzeby wspólnego kulturalnego i towarzyskiego wyżycia się techników-Żydów. W owym czasie założono bibliotekę, zakupiono większą ilość instrumentów i przyrządów naukowych, zorganizowano w sposób swobodny i koleżeński wewnętrzne życie samopomocowe.

W r. 1914 podcięły wypadki wojenne rozwój związku. W latach wojennych, został majątek nasz i inwentarz zupełnie zniszczony, Ocalała jedynie część biblioteki, dzięki zapobiegliwości administratora Żyd. Domu Akademickiego,

Reaktywowanie Związku przypada na r. 1921 Po uzyskaniu tymczasowego lokalu zebrano resztki inwentarza i biblioteki i przystąpiono do systematycznego organizowania techników-Żydów w łonie Związku, rozwijając szerszą działalność na polu zawodowem i kulturalnem. W tym czasie założono „Sekcję Chemików” — pierwszą naukową sekcję w łonie Związku. Przez wprowadzenie skrupulatnej i sprężystej administracji oraz uregulowanie finansów Związku stworzono trwałe podstawy pod dalszy jego rozwój.

Rok 1923/4 przynosi zmianę warunków życia akademickiego: relegację Żydów z tow. Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej i ze wszystkich Kół Naukowych. Skoro zainicjowane przez ówczesny Wydział Związku próby porozumienia spełzły na niczem, okazała się - wobec zmienionych warunków—potrzeba zmiany dotychczasowego charakteru Związku—na Związek któryby stał się studentom—Żydom Bratnią Pomocą.

W tym kierunku szła też praca nasza wciągu ostatnich trzech lat. Zdcbyliśmy w tym czasie prawo obywatelstwa na Politechnice, uzyskając 20 lutego 1925 legalizację naszych statutów (dotąd uznawanych jedynie przez władze admnistr.) przez Senat Politechniki. Rozszerzyliśmy — a raczej cd podstaw wybudowaliśmy agendy pomocy naukowej, materjalnej i zawodowe dla naszych członków; założyliśmy nowe Sekcje uaukowe, odpowiednio je wyposażając. Toteż Związek, dawniej nie liczący ponad 100 członków, grupuje dzisiaj w s z y s t k i c h studentów-Żydów naszej uczelni, którzy wydatnie z jego urządzeń korzystają.

Dla uwydatnienia tego rozwoju przytaczamy poniżej kilka cyfr:

	1922/23	1923/24	1924/25	1925/26
obroty kasowe	mkp. 48,591,356	zł. 6,006	zł. 10,070	zł. 28,783
ilość członków	185	183	234	277

Rok akad. 1926-27 ukoronował dzieło tak sumiennie przez wszystkie poprzednie wydziały przygotowywane. Staliśmy się dla naszych członków faktyczną Bratnią Pomocą i nie było ani jednego wypadku, gdziebyśmy prośby kolegi spełnić nie mogli.

W związku z tem wzrosło też nasze znaczenie na Politechnice. Świadczą o tem umowy przez nas zawarte z „aryjskiemi“ Kołami Naukowemi w sprawie wspólnej pomocy naukowej naszym członkom. I jak dawniej nie skutkowały argumenty słowa—dziś dostrzegamy, że przemówiły żelazne argumenty rzeczowej i realnej pracy.

Związek nasz idzie po normalnych torach. I jeśli nie zajdą żadne, nieprzewidzieć się dziś dające, wstrząsy—to mamy niezłomne przekonanie, że nadal trwać będzie w spełnianiu swoich szczytnych zadań.

Lwowianin.

Wizyta w „ŻAKS”-ie wileńskim

Do roku bieżącego stosunki między „ZAWF”-em, naszą warszawską akademicką organizacją sportową, a „ŻAKS”-em, takąż instytucją we Wilnie były bardzo luźne i sprowadzały się bodaj jedynie do wymiany grzecznościowych listów z okazji wyboru władz klubowych. Stan taki nie mógł trwać długo; rozszerzający się wciąż zakres interesów klubowych musiał doprowadzić do porozumienia się „ZAWF”-u z bratnią instytucją wileńską.

Pierwszym krokiem ku temu było w styczniu r. b. zebranie przedstawicieli obu organiza-

cyj, odbyte w Warszawie, na którem postanowiono utworzyć wspólną reprezentację, w celu koordynowania działalności obu analogicznych instytucyj akademickich. Do sierpnia r. b. Centrala ta nie dała znaku życia z powodów personalnych. Wdużej mierze przyczyniła się również do tego wzajemna nieznajomość klubów i, jak się później okazało, wzajemna niewiara w dobry poziom sportowy stowarzyszeń. Zdając sobie sprawę z powodów, tamujacych bliższą współpracę zarząd „ZAWF”-u wydelegował niżej podpisanego do Wilna, aby przeobrazić stosunki obu klubów z papierowych na rzeczywiste.

Wrażenia mego jednodniowego pobytu w Wilnie były dla mnie miłem rozczarowaniem. Spodziewałem się zastać wegetujące stowarzynie studenckie, pełne fanfaronady, ale bez treści wewnętrznej. Zdawało mi się, że cała działalność tego towarzystwa sprowadza się do tego, że kilku jego członków wyleguje się systematycznie na plaży nadwilejskiej i miałem wogóle wątpliwości, czy zastanę w Wilnie jakiegoś czynnego członka „ŻAKS”-u. Wątpliwości te spotęgowały się jeszcze, gdy bezskutecznie usiłowałem porozumieć się telefonicznie z „ŻAKS”-em, musiałem jechać, ryzykując, że podróż będzie zmarnowana. Przybyłem do Wilna zrana i odetchnąłem z prawdziwą ulgą, gdy po długiej wędrówce po salach uniwersyteckiej kliniki chirurgicznej dowiedziałem się, że kol. (w najbliższej przyszłości dr.) Dereczyński, prezes „ŻAKS”-u, jest w Wilnie. Poznaliśmy się kilka chwil później na korcie tennisowym, i to raczej bystrooki kolega poznał mnie pierwszy po znaczku klubowym, jaki nosiłem w klapie. Przyjazd mój był oczywiście zupełną niespodzianką dla wilnian i dopiero, gdy kol. prezes ochłonął nieco ze zdziwienia przystąpiliśmy do omawiania naszych spraw klubowych.

Okazało się, że obawy moje były płonne i popołudniu zasiadł do małej konferencji ze mną triumwirat „ŻAKS”-u w osobach kolegów: M. Zajdsznura, A. Tunkiela i A. Dereczyńskiego. Z relacyj, jakie otrzymałem, okazało się, że „ŻAKS” bynajmniej nie śpi, lecz — wręcz przeciwnie — żyje życiem bardzo intensywnem. W pracy swej natrafia na przeszkody, znane i nam — w Warszawie, a częściowo i na takie, z któremi my w Warszawie uporaliśmy się już oddawna. Jedną z nich jest nieprzyjazne stanowisko Wzajemnej Pomocy Stud. Żydów Un. Wileńskiego, która spogląda na tak silną organizację akademicką, rozwijającą się po za jej ramami z niechęcią. Nie zrozumiano widocznie jeszcze w Wilnie, że akademicka organizacja sportowa musi mieć absolutną samodzielność ze względu na swój charakter reprezentacyjny, konieczną rzutkość i rozmach pracy. Sekcją przy stowarzyszeniu może być jakieś koło pracy kulturalnej, czy oświatowej, ale nigdy klub sportowy — jednostka bojowa.

Drugą zaporą, znaną nam, niestety, i w Warszawie, jest brak swojej prasy, a poczęści nawet nieprzyjazne jej stanowisko. Jednym z argumentów, jakiemi operowano przeciw „ŻAKS”-owi był nieprawdopodobny i śmieszny zarzut, że „ŻAKS” — to asymilatorzy (!) Opowiadał mi o tem kolega Zajdsznur w pięknym języku żydowskim, polskim bowiem włada bardzo słabo. Śmieliśmy się z tego serdecznie przy stole i później w gronie licznej młodzieży klubowej, która języka żydowskiego nie używała jedynie w stosunku do mnie, przybysza z Warszawy. Kampanja ta „asymilatorska” należy właściwie do przeszłości, ale dotychczas jeszcze siłą tradycji przebąkiwuje się o tem od czasu do czasu. Tegoż popołudnia miałem okazję obejrzeć lokal klubowy „ŻAKS”-u, przerobiony z jakiejś szopy na jedną z najlepszych w Wilnie sal gimnastycznych. Praca ta była wykonana wyłącznie przez członków klubu, którzy w braku łopat nie wahali się zgarniać błoto i śmiecie własnemi rękami. Widziałem tę młodzież, podziwiałem ją i zazdrościłem jej „ŻAKS”-owi.

Wszyscy oni stanowią jedną rodzinę o gorącym patrjotyźmie klubowym. Jest to bractwo prawdziwych sportowców, a zaznaczam, że na określenie to, według mnie, zasługuje nie każdy. Chłopcy ci, spokojni i poważni, nie dają sobie jednak dmuchać w kaszę, czego dowodzi choćby słynna w Wilnie bójka, w której młodzież „ŻAKS”-u raz na zawsze wykorzeniła „zwyczaj” napastowania Żydów w głównym miejskim ogrodzie publicznym.

Kierownictwo „ŻAKS”-u postępuje niezwykle mądrze, rekrutując na członków klubu jaknajwiększą liczbę młodzieży szkolnej klas wyższych. Wychodzi z tego założenia, które znalazło potwierdzenie i u nas, że element studencki, który dopiero na wyższych uczelniach trzeba wciągać do sportu, daje o wiele mniej wdzięczne pole do pracy, aniżeli ten sam element, który został wychowany w klubie jeszcze jako młodzież szkolna.

Z chłopcami „ŻAKS”-u doszedłem bardzo szybko do porozumienia i przyrzekliśmy sobie jaknajczęstsze bezpośrednie komunikowanie się w celach sportowych. Urzeczywistniliśmy też odrazu te zamiary przez sprowadzenie dwóch członkow „ŻAKS”-u do Warszawy na zawody pływackie o mistrzostwo Polski, gdzie startowali w naszych barwach i zamanifestowali w ten sposób ścisłą łączność, jaka już istnieje i, mamy nadzieję, na przyszłość jeszcze się spotęguje między naszemi bratniemi organizacjami.

Z. Braude.



וואַרשע, איינגעאָרדנט דורך „השכלה“, ווו מיר האָבן באַקומען דעם 3-טן פּלאַץ, און אויך אין די אַלפּוילישע פאַרוועטונגען אין וואַרשע, ווו מיר האָבן אויך באַקומען אייניקע פונקטן (מיט 2 שווימער אויף 300 אָנטיילנעמער!)

די דאָזיקע דערגרייכונגען האָבן פּאָפּולער געמאַכט אונזער קלוב אויף די קרעסן און באַקאַנט געמאַכט וועגן אונזער עקזיסטענץ ווייט פון די גרענעצן פון אונזער שטאָט. די גרויסע הוצאות, וואָס מיר האָבן געהאַט פאַר די דאָזיקע סעקציע, האָט אָבער אינגאַנצן אויסגעשעפּט אונזער קאַסע.

נאָכן נצחונותדיקן פאַרענדיקן די אַרבעט פון דער שווים-סעקציע, האָבן מיר איבערגעטראָגן אונזער גאַנצע אָנגעשטרענגטע אויפמערקזאַמקייט אויף די פ ו ט ב אָ ל - ס ע ק צ י ע. די דאָזיקע סעקציע האָט אין משך פון די פאָריקע יאָרן נישט באַוויזן קיין באַזונדערע דערגרייכונגען צוליב דעם, וואָס מיר האָבן נישט געהאַט די נויטיקע באַדינגונגען פאַר איר אַנטוויקלונג, ד. ה. אַן אייגענעם ספּאָרט-פּלאַץ און אַ שטענדיקן אינסטרוקטאָר. מיר זיינען געשטאַנען פאַר 2 עווענטואַליטעטן—אָדער ליקווידירן זי אָדער זיך געוואַלטיק אָנשטרענגען און דערהויבן זי צו אַ געהעריקער הויך. מיר האָבן אויסגעקליבן דאָס לעצטע און מיט צופרידנהייט קאָנסטאַטירן מיר די ערפאָלגן פון אונזער סעקציע פאַרן לויפנדן יאָר. פון די 14 מייסטערשאַפטס-מעטשן האָבן מיר געשפּילט שוין 13 און ק יי ן א יי נ ע ם נישט פאַרשפּילט. 10 געוווּנענע, 3 רעמי, נישט געקוקט אויף דעם, וואָס אונזער שטאַרקסטער קעגנער, אַ פוילישער ספּאָרט-קלוב ווערט געשטיצט דורך אַלע פוילישע קלובן (וועלכע פאַרשפּילן בכיוון צו אים זייערע מעטשן), האָבן מיר געזיכערט די מייסטערשאַפט פון קלאַס ב, און אין די נאָענטסטע וואָכן מוזן מיר שוין שפּילן אַ קוואַליפיק.-מעטש מיטן מייסטער פון גראָדנער קרייז וועגן אַריבערגיין אין קל. אַ. וואָס וואָלט געווען פאַר אונז אַ גרויסער ערפאָלג און טריומף, און וואָלט אין אַ גרויסער מאָס געזיכערט אונזער מאַטעריעלע לאַגע אויף להבא. דאָס פאַרענדיקן נצחונדיק דעם דאָזיקן קאַמף פאַרן, אַריבערגיין אין קל. א פאָדערט פון אונז אָבער א נייע מאַטעריעלע אָנשטרענגונג, וועלכע מיר זיינען נישט בכח צו מאַכן. אונזער מאַנשאַפט שפּילט פ אַ ק ט י ש ב אָ ר פ ו ס א ו ן נ א ק ע ט. אין אַזאַ צושטאַנד קענען מיר זיך נישט שטעלן צו קיין קוואַליפיקאַציע-מעטש, דען עס איז נישט א פראַגע פון עסטעטיק נור אַ פראַגע פון פיזישער אונמעגלעכקייט צו שפּילן אַן ערנסטן מאַטש באָרפוס. חוץ דעם מוזן מיר נאָך האָבן אומבאַדינגט אויפן נאָענטסטן חודש אַן אינסטרוקטאָר און פּלאַץ, אָן וואָס מיר וואָלטן ריזיקירט צו פאַרשפּילן דעם קוואַליפיק.-מעטש. אַ ספּעציעלע הוצאה איז אויך דאָס, וואָס אונזער מאַנשאַפט מוז אַרויספאָרן שפּילן דעם קוואַליפ.-מעטש קיין גראָדנע. די אומבאַדינגטע הוצאות, וועלכע מיר מוזן אַלזאָ מאַכן באַטרעפן 700 גילדן.

אין אונזער נאָענטסטן באַריכט וועלן מיר גענוי אינפאָרמירן אויך וועגן די איבעריקע סעקציעס, וועלכע אַנטוויקלען זיך נאָרמאַל אין אונזער קלוב, נעמלעך, די ב אָ ק ס ע ר ן-ס ע ק צ י ע (די איינציקע יידישע באָקס-סעקציע אין ווילנע), ד י ג י מ נ אַ ס ט י ש ע ס ע ק צ י ע מיט גוט-איינגעאָרדענטן אייגענעם זאַל, פּינג-פּאָנג סעקציע וועלכע האָט פאַראַיאָרן באַקומען מייסטערשאַפט פון ווילנע, ווי אויך וועגן אונזער פאַרצווייגטער ווינטער ספּאָרט-אַרבעט. מיר לייגן אויף די אַלע סעקציעס נישט קיין קליינעם אַכט און אויב מיר האָבן היינט נאָר זיך אָפּגעשטעלט אויף די 2 סעקציעס. איז עס צוליב דעם עקסטרע דרינגענדן כאַראַקטער, וועלכן די סעקציעס האָבן פאַר אונז אין איצטיקן מאָמענט. מיר וועלן אויך גענוי אינפאָרמירן די אַקאַדעמישע מיינונג וועגן אונזער טרויעריקן מאַטעריעלן מצב. צום שלוס ווילן מיר נאָך באַרירן איין מאָמענט, וועלכן מיר האַלטן פאַר זייער וויכטיק, נעמלעך וועגן דער באַציונג פון דער יידישער געזעלשאַפט צו אונז בכלל, און דער יידישער פרעסע בפרט.

יאָרן לאַנג האָט אונז דאָס יידישע ווילנע נישט אָנערקענט. די הויפּט-סבות זענען געווען דער קאַמף קעגן אונז מצד דעם אַמאָליקן ספּאָרט-קאָנקורענט און איצטיקן ספּאָרט-חבר „מכבי“ און מצד די געוועזענע פאַרוואַלטונגען פון ייד. סטוד. פאַריין. דורך אונזער טאָלעראַנץ און עקשנותדיקער אַרבעט האָבן מיר די דאָזיקע באַציונג ר אַ ד י ק אַ ל געענדערט.

מיט אַנערקענונג מוזן מיר אויך דערמאָנען די היגע יידישע פרעסע, וועלכע ווידמעט אונז פיל אָרט, און סימפּאַטיע, ניט קוקנדיק, דערדויף, וואָס מיר זיינען באַגאַנגען לגבי דער דאָזיקער פרעסע פיל עולות, ניט באַצאָלנדיק זיי יאָרן-לאַנג חובות, וועלכע עס קומען זיי פאַר אַנאָנסן, דען ליידער דערלויבט אונז ניט די מאַטעריעלע לאַגע שטענדיק צו זיין פּינקטלעך אין אונזערע געלט-פאַרפּליכטונגען. מיר האָבן גוט פאַרשטאַנען די באַדייטונג פון דער פרעסע פאַר אונזער אַנטוויקלונג און דורך פאַרשיידענע אופנים אַריבערצוגן זייער סימפּאַטיעס אויף אונזער צד.

אַז אונזערע אַלגעמיינע פאַרזאַמלונגען האָבן פאַרלוירן דעם אייגענעם פרצוף, האָבן אָנגענומען דעם כאַראַקטער פון די מיאוסטע און דעמאַגאָגישע מיטינגען, ווו אַלע וויילע שפרינגט אַרויס אַ אַנדערער מיט פאָרמעלע און „זאַכלעכע“ פאָרשלאַגן, וועלכע האָבן נור איין צוועק, אַז מען פאַרציט און פאַרשלעפט די פאַרזאַמלונגען, ביז ס׳ווערט נאָך האַלבער נאַכט, דאַמאָלס מוז מען זיך צוגיין און דער רעזולטאַט... מען לייגט אָפּ די פאַרזאַמלונג אויף אַן אַנדער טערמין.

דאָס זענען נישט קיין גוטע „אַטראַקציעס“, וואָס קענען צוציען נייע מענטשן.

דאָס איז אָבער נישט די הויפּט־סבה, ווייל מיר גלויבן, אַז ס׳וועט נאָך קומען אַ צייט, ווען אונזערע אַלגעמיינע פאַרזאַמלונגען וועלן שטיין אויף אַ העכערן ניוואָ, אַז אונזערע דיסקוסיעס וועלן זיין ערנסטע, זאַכלעכע, אָן וואַסער און דעמאַגאָגיע.

די סבה איז אַ פיל טיפערע, — ס׳האַנדלט זיך וועגן דעם, אַז אונזערע אָרגאַניזאַציעס פון קעגנזייטיקער הילף פעלט אַ קולטורעלער „אונטערשלאַק“, אַז זיי פעלט אַ פראָגראַם און פלאַן פון קולטורעלער אַרבעט. מען קען נישט צוציען קיין נייע מיטגלידער נאָר מיט געבן אַ לעגיטימאַציע, וואָס באַרעכטיקט זיי אַנטיילצונעמען אין די אַלגעמיינע פאַרזאַמלונגען, צו באַקומען אַ הנחה־בילעט אין טעאַטער אָדער קינאָ, אָדער אַ קלענערע אָדער אַ גרעסערע הלואה אין אַ אַקאַדעמישע קאָאָפּעראַטיווע. דאָס איז ווינציק.

ס׳מוז דורכגעפירט ווערן אַ גרונטלעכע רעוויזיע אין אונזער טעטיקייט. די קולטורעלע אַרבעט מוז ביי אונז צוריק פאַרנעמען דאָס געהעריקע און אָנגעזעענע אָרט. אָן דעם קען מען נישט טראַכטן וועגן אַ נאָרמאַלער און פרוכטבאַרער אַרבעט. אָן אַ גענויען אויסגעאַרבעטן קולטור־פראָגראַם, וועט מען נישט צוציען קיין נייע מענטשן, וועלכע זוכן עפּעס מער ווי הנחה־קוויטלעך. „דאָס איז איצט די הויפּט־פראַגע, אויף איר שטייט איצט די וועלט“.

נישט די פלענער וועגן אָפּשאַפן די אַלגעמיינע פאַרזאַמלונגען, צוזאַמענשטעלן אַ צענטראַלע פון אַלע פאַרוואַלטונגען אָדער אַנדערע אָרגאַניזאַציאָנעלע קאָמבינאַציעס זענען איצט די אַקטועלע, לעבעדיקע פראַגן, נאָר ווי אַזוי און אין וועלכע וועגן דאַרף געפירט ווערן אונזער קולטורעלע אַרבעט.

מען דאַרף נישט מורא האָבן פאַר פאַרשידענע „קאָנצעפציעס“, אָדער „וועלט־אָנשויאונגען“, וועלכע עס וועלן אַריינפירן די פאַרשידענע גרופּירונגען אין דער קולטורעלער אַרבעט.

כ׳רעכן, אַז מען קען געפינען אַ געוויסן מאָדוס פאַר בשותפותדיקער קולטורעלער אַרבעט. איבעריגנס איז בעסער דער קאַמף אויפן קולטורעלן באָדן, איידער דער קאַמף־פראָסט גערעדט־איבער בענקלעך.

דאָס איז דער איינציקער וועג פאַר אונזער אַרבעט און פאַר אונזער ווייטערדיקער עקזיסטענץ. דאָס איז דער אויסוועג און דער אויסגאַנג פון דער כאַאָטישער לאַגע, אין וועלכער מיר געפינען זיך ביים היינטיקן טאָג.

ס׳וואָלט נישט געשאַדט, אַז אַלע זאָלן זיך אָפּשטעלן איבער דער פראַגע.

כ׳ווייס, כ׳ענדעק נישט קיין נייע וועלטן, כ׳פאָרמוליר נישט קיין נייע פראָגראַמען, כ׳לייג נישט פאָר דערווייל צו לעזן קיין נייע פראָבלעמען, אָבער דאָס איז איינע פון אונזער בלוטיקסטע, אָנגעווייטיקסטע פראַגן, וועלכע מיר מוזן ווי אַמשנעלסטן לעזן.

משה פאָליאַקעוויטש

באַריכט פון יידישן אקאַדעמישן ספאָרט-קלוב אין ווילנע

א. אַגיטאַציע און פראָפּאַגאַנדע.

מיר לייגן זייער פיל אויפמערקזאַמקייט אויף דעם דאָזיקן צווייג פון אונזער אַרבעט, ווייל ליידער זיינען די יידישע אַקאַדעמיקער זייער נישט באַטייליקט אין ספאָרט. אָפּט געפינען די סטודענטן אונזערע פלוג־בלעטלעך אין די סטוד. קיכן, אויף פאַרזאַמלונגען א. אַ. וו. צום נייעם לערן־יאָר אָרגאַניזירן מיר אַ גרויסן מיטינג וועגן ספאָרט אין איינעם פון די היגע פאַראַנשטאַלטונגס־זאַלן. אין דעם מיטינג וועלן נעמען אָנטייל אויסער סטודענטן אויך אַביטוריענטן און שילער פון 8־טן קלאַס פון אַלע ווילנער גימנאַזיעס.

ב. אונזער דירעקטע ספאָרט־אַרבעט אין משך פון זומער און אונזערע דערגרייכונגען. די דאָזיקע אַרבעט איז שטאַרק געשטערט געוואָרן דורכן געלט־מאַנגל און הגם מיר האָבן פאַרהעלטניסמעסיק זייער פיל אויפגעטאָן, דאָך וואָלט זיך געלאָזט באַדייטנד מער לייסטן אויף דעם דאָזיקן געביט, ווען נישט אונזער טרויעריקער פינאַנציעלער מצב.

א) די אַרבעט פון שווים־סעקציע. בכדי צו דערהייבן די דאָזיקע סעקציע צו אַ הויכער מדרגה האָבן מיר אַרויסגעשיקט אויף אונזערע הוצאות אונזערע מיטגלידער ח״ח שרייבמאַן און בענגיס אויף די שווים־קורסן אין קראָקע. זייער צוריקקער קיין ווילנע אַלס געשולטע שווים־אינסטרוקטאָרן האָט אונז געגעבן די מעגלעכקייט באַדייטנד צו הויבן דעם שווים־ניוואָ פון אונזערע מיטגלידער און אין די קרייז־פאַרמעסטונגען האָבן מיר שוין צום 4־טן מאָל באַקומען די מייסטערשאַפט פאַר שווימען פון ווילנער קרייז. אין די דאָזיקע פאַרמעסטונגען האָבן זיך באַטייליקט 6 קלובן. מיר האָבן באַקומען 20 פונקטן, און אונזער שטאַרקסטער קעגנער W. P. W., וועלכער קאָנצענטרירט אין זיך די בעסטע כוחות, נאָר 16 פונקטן.

חוץ דעם האָבן זיך אונזערע שווימער באַטייליקט אין די פאַרוועטונגען פון אַלע יידישע ספאָרט־קלובן אין

החברות לעזרה הדדית הנן היחידות, מקום ששם נפגשים אקדמאים בעלי כוונים פולוטיים שונים ומן הנמנע הוא ששם לא יתנגשו השקפות שונות. יש רק לשים מסגרת למלחמת הרעיונות הזאת ואין לשכח ע״ד התעודות העיקריות של החברות האלה. לפיכך אסור להרחר מריבות שעלולות רק להזיק להן ולא להועיל.

על סף השנה האקדמאית החדשה כדאי להעיר לכל מנהלי הסיעות שאם הם רוצים בשלמות המוסדות האקדמאים ובהתפתהותם עליהם להתחשב בראש ולראשונה עם טובת הנער האקדמאי ולא עם דרישות מפלגותיהם. ואם יסתגלו את מעשיהם לעיקר זה, השנה הזאת תהיה בשביל הנער האקדמאי העברי שנת ברכה והצלחה.

ח. פ.

אין אז אָנגעווייטיקטער פראגע

(א פּאָר ווערטער צו א דיסקוסיע)

אויפן שוועל פון אַלטן און נייעם יאָר לוינט צו געבן אַ בליק צוריק אויף דער אָפּגעטוענער אַרבעט, אויף די דערגרייכטע רעזולטאַטן, אויף דעם מצב, אין וועלן מיר געפינען זיך, כּדי אונטערצוציען אַ קליינעם סך=הכּל פון אַלעמען און אַרויסציען די געהעריגע מסקנות און אָנווייזונגען אויף דער צוקונפט.

מען קען נישט זאָגן, אַז דאָס פאַרגאַנגענע יאָר איז געווען אַ יאָר פון אינטענסיווער און פרוכטבאַרער אַרבעט, אַ יאָר פון צונויפשמעלצן און צונויפגיסן פון די כּחות, פון קאָנסאָלידאַציע, פאַרפעסטיגונג און פאַרשטאַרקונג פון אונזערע פּאָזיציעס. גראָדע פאַרקערט. אין קיין שום יאָר האָט מען נישט געאַרבעט אין אַזאַ דענערווירטער און צעהיצטער אַטמאָספערע ווי פאַראַיאָרן.

דער קאַמף אין די אַקאַדעמישע רייען האָט זיך צעפלאַקערט ווי קיינמאָל נישט, די ליידנשאַפטן פון ביידע לאַגערן האָבן דערגרייכט דעם קולמינאַציאָנס=פּונקט, מען האָט געפירט די „אַרמעען“ מיט כּשרע און נישט=כּשרע מיטלען צום ענדגילטיקן „נצחון“. און ס׳איז נישט קיין וואונדער, אַז דאָס האָט זיך אָפּגערופן אויף דער גאַנצער אַרבעט.

ערגער איז נאָך, אַז יעדער האָט געוואָלט פירן און רעגירן מיט זיינע „סיסטעמען“.

און דער שטייענדיקער פון דער וויטנס האָט געקענט באַקומען דעם איינדרוק, אַז דאָ האַנדלט זיך, גאָט ווייסט, וועגן וואָס פאַרע הייליקע זאַכן, וועגן וואָס פאַר „פּרינציפּן“.

פון אָנהייב כּמעט ביזן סוף האָט מען נאָר גערעדט וועגן וואַלן, דורכפירן וואַלן, סקאַסירן וואַלן, קאָנסטיטואירונג פון די פאַרוואַלטונגען, נאָכאַמאָל וואַלן און ווידער דאָס אייגענע.

און דער סוף איז געווען, אַז מען האָט געקליבן און געקליבן און אויסגעקומען אָן וואַלן.

ס׳איז געווען, אמת גערעדט, דער ראַדיקאַלסטער מיטל, אַ דאַנק וועלכן, מען האָט געקענט אַרויסקריכן פון דער נישט אָנגענעמער לאַגע.

אָבער, אַז מען מאַכט אַ סך=הכּל, אַז מען רעדט וועגן „תּכלית“, אַז מען מאַכט אַ קליינעם דין=וחשבון, קומט אַרויס, אַז די גאַנצע צייט האָט מען פאַרלוירן אויף דעם קאַמף אַרום די בענקלעך.

און דערווייל איז דאָס יאָר צערינען געוואָרן און אַנטלאָפן און... מען וועט זיך ווייטער געוויס נעמען צ דער אייגענער אַרבעט ווי פאַראַיאָרן.

און נאָך איין זאַך.

די רייען פון די יידישע אַקאַרעמיקער אין וואַרשע, נישט נאָר זיי ווערן נישט פעסטער, געדיכטער, נאָר זיי ווערן שיטערער, לויזער.

קיין נייע מעשים זעט מען נישט.

די ערשטע סבּה איז קודם=כּל די, וואָס מיר פירן נישט קיין אַריינציהונגס=פּראָפּאַגאַנדע, מיר מיינען, אַז מיט דעם אויפהענגען, למשל, אַ קעסטעלע פון דער קעגנזייטיקער הילף=אָרגאַניזאַציע אויפן הויף פון וואַרשעווער אוניווערסיטעט, איז מען שוין מיט אַלץ יוצא. מען פאַרגעסט, אַז ס׳איז דאָ אַ גרויסע צאָל גלייכגילטיקע, „לאָמיר=געמאַכטע“ יידישע אַקאַדעמיקער, וועלכע מען דאַרף מיט געוואַלט אַריינציען, מיט עפּעס פאַראינטערעסירן און נישט וואַרטן, זיי זאָלן אַליין קומען. — כ׳וועל נישט איבערטרייבן, אויב כ׳וועל זאָגן, אַז אויפן וואַרשעווער אוניווערסיטעט און פּאָליטעכניקום געפינט זיך אַ גרויסע צאָל יידישע אַקאַדעמיקער, וועלכע זענען נאָך נישט פאַרשריבן אין די אַקאַדעמישע זעלבסט=הילף=אָרגאַניזאַציעס, וועלכע וואַקלען זיך און ווייסן נישט, וואָס מיט זיך צו טון. אמת איז, אַז אַ טייל פון זיי, וועט אפשר קיינמאָל נישט קומען צו אונז, זיי טאַנצן און שפּרינגען אין העכערע הימלען, זיי קענען נאָר די נעמען פון די לענדער, וואָס זענען אונז מזכּה מיט נייע טענץ אָדער ספּאָרטן. דעם טייל בין איך מוחל, אָבער די רעשט, און דאָס איז אַ גאַנץ באַדייטנדע רעשט וואַרט אויף אונז מען זאָל זיי אַריינציען.

אָבער כּדי זיי אַריינצוציען — און דאָ קום איך צו דער צווייטער סבּה — מוז מען זיי „עפּעס“ געבן. ס׳איז נישט גענוג, אַז ער זאָל קומען אויף אַ יערלעכע אַלגעמיינע פאַרזאַמלונג און צוקוקן זיך, ווי די „אַרבעט“ גייט, ווי ס׳שטייען צוויי „לאַגערן“ און איינער וויל דעם אַנדערן מנצח זיין... מיט ווערטער, ס׳איז נישט גענוג, ער זאָל אוועקגיין מיט דעם איינדרוק, אַז דאָ שטייען גלאַדיאַטאָרן אָדער באָקסער, וואָס גיסן גאַנצע עמערס וואַסער און לייגן פאָר פאָרשלאַגן און רעזאָלוציעס, וואָס פּאַסן זיך און קלעבן זיך צו אונזער אַרבעט ווי אַרבעס צו דער וואַנט. אין איין זאַך, איז אפשר דער גלייכגילטיקער, דער שטייענדיקער פון דער וויטנס גערעכט,

לקראת שנת האקדמאים החדשה

הנה ממשמשת ובאה שנת למודים חדשה. לפני תקופה חדשה כדאי לסקר סקירה על העבר ולעשות חשבון נפש. על סוף שנה חדשה יש לסכם את תוצאות העבודה של המוסדות האקדמאים ולהסיק מהן מסקנות להבא.

בימים האחרונים נולדו ספקות בלבינו. התחלנו לפקפק בהתפתחות מוסדותינו האקדמאים ובתכלית של העזרה העצמית שהיא תעודתם הראשית. ברם, הספקות האלה אינם מיוסדים. אם נסתכל בעבודת החברות הקדמאיות נוכל להוכח על נקלה שמשנה לשנה עבודתן מתקדמת ומספר חבריהן הולך הלך ורב. כי הזקוקים לעזרה מבין האקדמאים היהודים מתרבים וגם ההכרה ע״ד ערכו של ארגון חודר יותר עמק לתוכם. תפקיד החברות האקדמאיות הוא הטבת המצב המשפטי והחמרי של הנער האקדמאי היהודי. אעפ״י שהודות למאורעות הפוליטיים שאירעו במדינה בזמן האחרון הוטבה העמדה הפוליטית של האקדמאי היהודי והנטיות להגביל את זכיותיו הוחלשו, בכף זאת אין להזניח את המושאר. פה ושם נראים סמנים של התנקשות בזכיות של האקדמאי היהודי והחברות האקדמאיות צריכות כמו עד עכשיו בהסכם עם באי-כח הפרלמנטריים היהודים להתנגד נגד כל התקפה אנטישמית ונסיון של הגבלה.

בשדה העזרה החמרית העבודה מוכרחה להתגבר, כי רבוי האקדמאים גרם להתכוצות מקורות הפרנסה. המצב הכלכלי הרע של האוכלסין היהודים הטביע את חותמו על שדרות הנאורים בכלל והנער האקדמאי בפרט. אמנם יש לאשר מפעל כביר שנעשה בשנה האחרונה דהיינו, אחרי תלאות ממושכות נבנה הבית האקדמאי המבטיח למאות אחדות מעון לגור. מיותר הוא להדגיש את ערך של דירה מרוחה בשביל עובד רוחני. חבל, שפרצו סכסוכים בין באי-כח ה„אאוקסיליום אקדמאיקום יודאיקום” וחלק של ביאת כח של הנער האקדמאי ע״ד אפן הנהלת הבית ותקנותיו. אין ברצוני לנסח בפרוטרוט את השאלה הזאת. רק אגב-אורחה אעיר שמלבד נגודים יסודיים שונים, שרבם הם נובעים מטעמים פוליטיים. הסכסוך מתבסס על הנגוד התמידי השורר בין „האבות והבנים”. חסר הבנה של הראשונים לגבי שאיפות לשלטון עצמי מצד האחרונים הוא אולי סלע הריב שנתגלע. בכל זאת יש לקוות שסוף כל סוף ימצא פתרון שישביע את רצון שני הצדדים. ברם, בהקמת מדור בשביל מחוסרי דירה לא נפתרו עוד כל השאלות של העזרה ההדדית. פרובלימות חשובות עומדות לפניה. המצאת מקורות פרנסה, הרחבת לשכות העבודה, נתינת האפשרות להשתלם במקצוע שהאקדמאי בוחר לו, הנם התפקידים רבי הערך העומדים לפני החברות האקדמאיות ועוד פרובלימה אחת הופיעה על פרק היום. הנני עדים שהרבה מתלמדים אחרי גמרם את חק למודיהם אינם יכלים להסתדר. האגודות האקדמאיות צריכות לעזר לחברים הסניורים האלה, עד שיתפסו עמדה חזקה בהיים. לפי תקנות החברות האקדמאיות עליהן לנהל גם עבודה תרבותית בין הבריהן. העבודה הזאת שאצל עמים אחרים אינה מעוררת שום חלוקי דעות היא אצלנו נושא של וכוחים סוערים. ומלחמה אידיאית עזה. בן כל עם נאור המכיר ביסוד הלאומי מוקיר את האוצרות התרבותיים של עמו. העם העברי נמצא במצב טרגי כזה שבניו אינם מודים בשלמות של תרבותו. השתלשלות קורות העם העברי גרמה לזה שתרבותו מצאה את בטויה לא רק בשפה המקורית אלא גם בשפות אחרות. במשך הזמן נוצרו סיעות יהודיות שקבלו את הבטויים הזמניים של תרבות העם לנצחיים ואפילו התחילו להכחיש באוצרותיו המקוריים. לסיעות האלה יש מהלכים בין הנער האקדמאי. העובדה חזאת גרמה לזה שכל עבודה תרבותית משותפת נעשתה לבלתי אפשרית. בשעה שעבודת העזרה מקרבת את החברים ומחזקת את יסודות החברות, העבודה התרבותית מהרסת ומפוררת אותן: יש להדגיש כי הסיעות האלה אינן דוגלות רק בשם סיסמאות תרבותיות, כי אם בשם פרוגרמות פוליטיות מסוימות.

לפי תוצאות הבחירות האחרונות של השלטונות הוברר כי ישנם רק שני מחנות חזקים בין הנער האקדמאי. המחנה הציוני מצד אחד והמחנה הסוציליסטי, המרכב לרב מאלמנטים קיצוניים, מצד שני. היחסים בין שני המחנות האלה התחדדו מאד כה שנשקפה בזמן האחרון סכנת פרוד של החברות האקדמאיות. ואפילו נמצאו מגיני הרעיון שהפרוד יהיה מועיל בשביל הנער האקדמאי. ולפי דעתם עבודת העזרה תהיה יותר פוריה, כי לא יוסיפו עוד לנהל וכוחים ריקים ע״ד שאלות שאין להן קשר עם חיי האקדמאים. אבל החברים האלה שוגים ברעתם. אם יוסדו שתי אגודות העומדות ברשות עצמן המלחמה ביניהן תתלקח עוד יותר ולא לגבי פנים כמו שהיא מנהלת עד עכשיו אלא לגבי חוץ. כל אחת תשתדל להקשות את עבודת חברתה ותשים אבני נגף על כל צעדה ושעלה. גם הפרסטיזש של המוסדות האקדמאיים יורד פלאים הן בפני שלטונות המכללות הן בפני הקהל העברי. ידוע הוא המקרה שמהמת קיום אגודה אקדמאיתו של מתבוללים הסינט של האוניברסיטה הוורשאית חלק את התמיכה הנועדה בשביל הנער האקדמאי מגזע יהודי לחלקים שוים, אף כי המתבוללים מונים רק אחוז קטן של הנער האקדמאי היהודי המאורגן. וגם הקהל היהודי בראותו את השערוריה השוררת בין שורות האקדמאים יחדל לתת את תמיכתו בעד המוסדות האקדמאים. אנו באים איפוא למסקנה שיש למנע מפרוד ולשמר על אחדות החזית של החברות האקדמאיות עד שכפי אפשר.

היו חברים שהביעו רעיון אחר שעל פיו יש להתנגד לכל עבודה פוליטית-תרבותית של החברות האקדמאיות. לפי דעתם המומנטים האלה משפיעים לרע על מהלך העבודה העיקרית של החברות לעזרה הדדית ולכן אין להרשית שינצלו אותן לכונות פוליטיות. המחשבה הזאת רק במקצת צודקת. אי אפשר לדרש מאנשים שמטפלים בענינים צבוריים שלא ינהלו את העבודה ברוח השקפותיהם אבל יש להתנגד לזה שהמוסדות האקדמאים יהפכו לבמה שממנה יטיפו דרשנים שונים על נושאים שאינם באים בשום מגע ומשא עם החיים האקדמיים.

KRONIKA

Zagraniczna

Obostrzony „numerus clausus" na Węgrzech.

Pomimo wielokrotnych uspakajających zapewnień przedstawicieli rządu węgierskiego został wprowadzony w roku bieżącym jeszcze bardziej obostrzony „numerus clausus" względem żydów na wyższych uczelniach węgierskich. Na ogólną liczbę 1752 nowo-zapisanych słuchaczy w nowym roku akademickim przyjęto na wszystkich wyższyoh uczelniach nie więcej jak 98 żydów, co stanowi 5 i pół proc. ogólndj liczby studentów.

Na uczelniach budapesztańskich przyjęto na 782 nowych studentów 18 żydów, czyli 2,3 proc. W Szczegedynie przyjęto 12 żydów na 152 nowych studentów czyli 8 proc.

Międzynarodowy uniwersytet dla chorych.

W sali teatralnej znanej ze sportów zimowych i zalet kuracyjnych miejscowości Davos odbyła się konferencja czynników zainteresowanych, która postanowiła w najbliższym czasie w miejscowości tej powołać do życia wyższą uczelnię—Uniwersytet.

Uczelnia ta w myśl inicjatorów, powstaje dla chorej młodzieży akademickiej, która poza wiedzą, dzięki położeniu uczelni—2.400 metrów nad poziomem morza—pozwoli słuchaczom prowadzić kurację.

Na wykładowców powołano już wielu profesorów, szczególnie wielu z Niemiec.

Nowy zarząd Międzynarodowej Konfederacji Studentów.

9-ty kongres międzynarodowej konfederacji studentów (C. I. E.) zwołany w roku bieżącym do Rzymu zakończył swe obrady w dniu 3 września. ukonstytuowując zarząd, jak następuje: prezes dr. Maltieni (Italja), wiceprezesi: Bognall (Anglja), Graefler (Danja), Rosier (Francja), Palaczek (Czechosłowacja), Boshordi (Szwajcarja); sekretarz generalny Jan Krzywda Pożaryski, zastępca sekretarza Boerew (Bulgarja); Skarbnik Marquard (Połudn. Afryka), dyrektor biura Borguiel (Belgja). Ustępujący prezes p. Jan Baliński-Jundził (Polska) został wybrany prezesem honorowym.

Jak dbają Niemcy o swych studentów?

Pruski minister oświecenia publicznego opracował rozporządzenie w przedmiocie stowarzyszeń akademickich, które będzie obowiązywało już od bieżącego roku akademickiego. Według tego rozporządzenia na każdej uczelni może istnieć jedno samopomocowe stowarzyszenie akademickie, do którego mogą należeć studenci—obywatele Rzeszy Niemieckiej oraz studenci—Niemcy, będący obywatelami innych państw. We wszelkich sprawach gospodarczych i w zarządzeniu majątkiem stowarzyszeń z czynnikami czysto-akademickiemi ma spółdziałać Kurator z ramienia Uczelni lub specjalny doradca, mianowany przez ministra z pośród wyższych urzędników administracyjnych. Stowarzyszeniom przysługuje prawo łączenia się w związki przy przestrzeganiu obowiązujących praw państwa pruskiego. Rektorom uczelni rozporządzenie przyznaje w wielu sprawach stanowisko nadzorcze i instancji odwoławczej od postanowień władz stowarayszeniowych. Ponadto w licznych dziedzinach zarezerwowane zostało prawo nadzorcze dla samego ministra.

Wkrótce Reichstag niemiecki ma uchwalić wysokie kredyty na budowę domów studenckich. Dzięki tym kredytom cała Rzesza Niemiecka pokryta zostanie w krótkim czasie siecią domów dla młodzieży akademickiej.

Jubileusz Uniwersytetu w Upsali (Szwecja)

W tych dniach obchodzono bardzo uroczyście 450-lecie Uniwersytetu w Upsali. Na uroczystościach, które trwały 3 dni, byli obecni król i członkowie rodziny królewskiej oraz wyższe duchowieństwo, Kulminacyjnym punktem było odsłonięcie pomnika założyciela uniwersytetu, arcybiskupa Ulfsona.

Arcybiskup Ulfson słynny był jako twórca alfabetu gotyckiego i jako pierwszy tłumacz biblji na język gotycki... Uniwersytet w Upsali przechowuje do dziś dnia t. zw. „Codex argentens", przekład Biblji przez Ulfsona. Tekst tego przekładu pisany jest złotą i srebrną farbą na purpurowym pergaminie. „Codex" zawiera prawie całkowity przekład Nowego testamentu.

Instytut wyższych studjów międzynarodowych w Genewie.

W dniu 17 września dokonano w Genewie uroczystego otwarcia Instytutu Wyższych Studjów międzynarodowych, pozostającego pod kierownictwem Pawła Mantoux, b. dyrektora sekcji politycznej sekretarjatu Ligi Narodów. Uroczystość odbyła się w obecności prezydenta związku Szwajcarskiego Motty, licznych delegatów na sesję Ligi Narodów oraz przedstawicieli władz miejskich. W inauguracyjnem przemówieniu dyrektor Mantoux oświadczył, że w Instytucie wykładać będzie stale pewna ilość profesorów, ponadto zaś odbywać się będą wykłady najznakomitszych profesorow, przyczem studujący będą mogli korzystać z materjałów, znajdujących się w Lidze Narodów. Liczni mówcy gorąco powitali

ten „uniwersytet Ligi Narodów“ (określenie reprezentata Belgji, min. de Brouckére'a) dając wyraz przekonaniu, że będzie on kuźnią nowego prawa międzynarodowego i szkołą mężów stanu.

Krajowa

Wiadomości ogólne.

— **45 lat istnienia Kasy im. Mianowskiego.** Założona w 1881 r. kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. Mianowskiego, w celu popierania polskiej twórczości naukowej, działalność swą rozciąga na całą Rzplitą i na polskie placówki naukowe zagranicą.

W ciągu 45 lat swego istnienia kasa wydała około 8.000.000 zł. na potrzeby nauki i wydrukowała przeszło 1200 dzieł naukowych Powyższe cyfry mówią same za siebie.

Z ogłoszonego sprawozdania za 1926 r. okazuje się, że bilans rachunkowy za rok ub. zamknięty został po stronie czynnej i biernej sumą wyższą od zeszłorocznej.

W roku sprawozdawczym (1926) komitet kasy przyjął kilka nowych darowizn i zapisów.

Co się tyczy działalności zapomogowej kasy, wydawniczej i prac organizacyjno-naukowych, to rok ubiegły można zaliczyć do pomyślnych. W celu ulżenia kasie, rząd, jak również organy samorządowe świadczyły kasie pomoc, umieszczając w swych budżetach stałe pozycje zapomogowe.

W 1926 r. kasa przyznała i wypłaciła następujące zapomogi na prace badawcze, na przygotowanie do druku wyniku badań oraz na pomoc osobistą 25.763 zł., na popieranie działalności towarzystw naukowyeh 6.300 zł., na nagrody 2.000 zł. i na stypendja 1.497 zł. 74 gr.

Pozatem kasa przyznała bezpłatnie instytucjom naukowym i oświatowym około 500 tomów wydawnictw, wyjednała dla różnych instytucyj około 100 tomów wydawnictw ministerstwa W. R. i O. P. oraz utrzymywała domy wypoczynkowe nad Świdrem i w Zakopanem, z których korzystało 85 pracowników naukowych.

W tym samym okresie czasu kasa wydatkowała 86.259 zł. 85 gr. na druk wydawnictw naukowych, przyjęła na własność wydawnictwo „Poradnik dla samouków“, wreszcie prowadziła prace przygotowawcze do druku rocznika „Nauka Polska“, przeprowadziła i opracowała ankietę o ofiarności na rzecz nauki polskiej w latach 1924 i 1925 i t. d., jednem słowem kasa wykazała w roku ub. wielką ruchliwość.

Na czele komitetu kasy stoi prof. K. Lutostański jako prezes, prof. J. Ujejski sekretarz oraz prof. B. Markowski — skarbnik.

— **Opłaty w szkołach akademickich.** Począwszy od roku akademickiego 1927—28 będą pobierane od studentów szkół akademickich następujące opłaty:

1. Opłaty ogólne na domy i spółdzielnie profesorskie i studenckie: a) wpisowe 30 zł. jednorazowo, b) opłata roczna 50 zł.

2 Opłaty na częściowe pokrycie kosztów pomocy naukowych: a) pracowniane: 1) na wydziałach chemicznych 90 zł. rocznie, 2) na wydziałach: mechanicznych, elektrotechnicznych, lekarskich, weterynaryjnych, matematyczno-przyrodniczych i rolniczo-leśnych 45 zł. rocznie, 3) na wydziałach: inżynierji lądowej, inżynierji wodnej, architektury i geodezyjnych 30 zł. rocznie, 4) na wydziałach sztuk pięknych 15 zł. rocznie;

b) seminaryjne na wydziałach teologicznych, humanistycznych i prawniczych 15 zł. rocznie;

c) bibljoteczne na wszystkich wydziałach 9 zł. rocznie.

3. Opłata na pomoc młodzieży akademickiej: a) na fundusz stypendjów 5 zł. rocznie, b) na pomoc w naturze 20 zł. rocznie, c) na cele opieki zdrowotnej w uniwersytecie Jana Kazimierza, politechnice lwowskiej i akademii medycyny weterynaryjnej we Lwowie 12 zł., w pozostałych zaś szkołach akademickich 10 zł. rocznie, ponadto senaty akademickie mogą powiększyć opłatę na cele opieki zdrowotnej o 2 zł. rocznie na budowę i utrzymanie sanatorjów i uzdrowisk dla młodzieży akademickiej.

W porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy uległy podwyższeniu wszystkie opłaty pracowniane, seminaryjne, bibljoteczne oraz na cele opieki zdrowotnej, nadto wprowadzono opłaty pracowniane na wydziałach sztuk pięknych. Opłaty pracowniane na wydziałach chemicznych podwyższono z 42 zł. na 90 zł. rocznie; na wydziałach mechanicznych i innych wymienionych pod 2) z 21 zł. na 45 zł rocznie; na wydziałach inżynierji lądowej i wymienionych pod 3) z 15 zł. na 30 zł. rocznie, opłaty bibljoteczne podniesiono z 6 zł. na 9 zł rocznie, wreszcie opłaty na cele opieki zdrowotnej młodzieży z 6 zł. na 10 zł. rocznie.

— **Zjazd kół filozoficznych studentów uniwersytetów polskich.** W dniu 19 września o godz. 10-ej rano, w auli Uniwersytetu warszawskiego, w obecności J M. rektora ks. Szlagowskiego, dyr. dep. szkół wyższych Michalskiego, profesorów oraz słuchaczów wydziału filozoficznego odbyło się otwarcie I-go Zjazdu Kół filozoficznych studentów uniwersytetów polskich.

Po przemówieniu J. M. rektora ks. Szlagowskiego wykład wstępny, wygłosił prof. dr. Jan Łukasiewicz, który m. in. nawoływał młodzież do pracy w kierunku wprowadzenia do nauk filozoficznych ścisłości naukowej.

Na Zjazd przybyli najliczniej członkowie Koła filozoficznego ze Lwowa, z prof. Twardowskim na czele Nadto z Wilna i Krakowa. Poznań w Zjeździe udziału nie bierze.

— **Jak pracują polskie stowarzyszenia akademickie.** Podczas „VI Tygodnia Akademika", który odbędzie się w listopadzie r.b. zostanie zwołany do Warszawy kongres byłych i obecnych działaczy polskich organizacji akademickich w kraju i zagranicą, obejmujący czas prac od okresu b. Szkoły Głównej aż do obecnych czasów. Kongres ten ma na celu: zawiązanie organizacji byłych wychowańców szkół akademickich, na wzór istniejących już tego rodzaju instytucji zagranicą, uregulowanie szeregu spraw dotyczących działalności organizacji samopomocowych z przed wojny, między innemi kwestję zwrotu świadczeń i pożyczek zaciągniętych jeszcze w czasach przedwojennych w instytucjach bratniackich, zorganizowanie janajściślejszej współpracy organizacyj akademickich ze społeczeństwem, wreszcie towarzyskie zbliżenie szeregu pokoleń, które pracowały na niwie samopomocy akademickiej.

Kongres trwać będzie przez dwa dni.— Program nie został jeszcze definitywnie ustalony przewidziane jest jednak urządzenie w przeddzień otwarcia obrad, koleżeńskiego zebrania, następnie zwiedzanie domów i instytucyj akademickich.

— **Autonomja uniwersytecka przed Konstytucją.** Posłowie Hartglas i Feldman odbyli konferencję z p. ministrem oświaty Dobruckim w sprawie stosowanego nadal numerus clausus.

P. Minister prosił o podanie całego materjału w tej sprawie. Jednocześnie p. minister stwierdził, iż rząd jest bezwzglednie przeciwnikiem stosowania numerus clausus, lecz autonomja szkół wyższych uniemożliwia często rządowi ingerencję w tych sprawach.

Warszawa

— **Przeoczona rocznica.** 1 października r. 1857 nastąpiło otwarcie akademji medyczno-chirurgicznej w Warszawie.

Po upadku rewolucji listopadowej zamknięty został uniwersytet warszawski r. 1832 i od tego czasu stolica Królestwa Polskiego pozbawiona była wyższego zakładu naukowego. Dopiero po wstąpieniu na tron rosyjski Aleksandra II udało się uzyskać pozwolenie na otwarcie w Warszawie nowej uczelni lekarskiej. Nowa akademja posiadała dwa wydziały: lekarski i farmaceutyczny; miała te same prawa, co uniwersytety, t. zn. mogła nadawać stopnie naukowe. Mieściła się w pałacu Staszyca u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia z Nowym Światem. Zwierzchnik akademji nosił tytuł prezydenta; został nim sprowadzony z uniwersytetu kijowskiego profesor terapji Gycuryn. Język wykładowy był polski; prócz tego był dopuszczony łaciński i rosyjski. Akademja przetrwała pięć lat — po otwarciu Szkoły Głównej została do tej nowej uczelni wcielona jako wydział lekarski.

— **Reorganizacja uniwersytetu.** Z bieżącym rokiem akademickim uległ przekształceniu wydział filozoficzny (podobnie jak to sie stało w roku zeszłym na uniwersytecie poznańskim), mianowicie rozdzielono go na dwa wydziały; humanistyczny i matematyczno przyrodniczy.

Do wydziału humanistycznego przeszły katedry: filozofja (3 katedry), psychologji, filozofji klasycznej, językoznawstwa indoeuropejskiego i ogólnego, filologji polskiej, słowiańskiej, germańskiej, romańskiej i angielskiej, historji Polski wieków średnich i nowożytnej, historji Europy wschodniej, historji powszechnej, historji starożytnej, historji sztuki archeologji przedhistorycznej, pedagogiki i organizacji szkolnictwa. Ogółem przeszło do wydziału humanistycznego 14 katedr zwyczajnych i 10 katedr nadzwyczajnych.

Do wydziału matematyczno-przyrodniczegó przeszły katedry; filozofji, matemat. mech. teoret. astronomji, fizyki teoretycznej, fizyki doświadczalnej, chemji nieorganicznej, chemji fizycznej, geografji, geologji ogólnej, mineralogji i petrografji. jilozofji roślinnej, botaniki ogólnej, botaniki systematycznej, i morfologji oraz anatomji porównawczej. Ogółem przeszło do wydziału matematyczno-przyrodniczego 18 katedr zwyczajnych i 4 nadzwyczajne.

W roku akademickim 1927—28 powstaje w uniwersytecie warszawskim w miejsce dotychczasowego studjum weterynarji przy wydziale lekarskim oddzielny wydział weterynaryjny, którego władze ukonstytuowały się już z końcem ubiegłego roku akademickiego. Po odbyciu przepisanych dla nowego wydziału studjów, studenci mogą uzyskać na tym wydziale stopień lekarza waterynarji oraz doktora medycyny weterynarji.

—**Z Wyzszej Szkoły Dziennikarskiej** Dotychczasowa szkoła dziennikarsko-publicystyczna przy W. W. P. usamodzielniła się i rozpocznie od bieżącego roku akademickiego działalność z tem samem kierownictwem. programem wykładów i gronem profesorskiem. Kandydaci na słuchaczów zwyczajnych muszą przedstawić świadectwo dojrzałości. Nauka trwa trzy lata, poczem absolwenci mogą przystępować do egzaminu dyplomowego. Poczyniono starania, aby instytucje prasowe, a nawet odpowiednie czynniki rządowe skłonić do zajęcia się tą jedyną w Rzeczypospolitej uczelnią. Wydała ona już szereg pracowników na niwie dziennikarskiej, którzy z dobrem przygotowaniem zajmują stanowiska w dziennikarstwie stołecznem i prowincjonalnem. Obec nie odbywają się zapisy w Towarzystwie Dzienn. i Lit. (ul. Bracka 5)

w dniach i w godzinach wskazanych w osobnych komuaikatach.

Lwów

— **Numerus clausus.** Na wydziale humanistycznym uniwersytetu „numerus clausus" został zzpełnie zniesiony; przyjęto wszystkich kandydatów w liczbie 400 osób. w tem 210 żydów. Niemal taki sam był wynik przyjęć na wydziale matematyczno fizycznym; przyjęto 240 kandydatów, w tem 104 Żydów. Zupełnie odmiennie przedstawia się sprawa na wydziale prawnym. na który przyjęto ogółem 535 nowych stud., w tem Żydów tylko 170-podczas gdy ogólna ilość zgłoszonych wynosiła przeszło 800, zaś wśród 266 odrzuconych olbrzymią większość stanowią Żydzi. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na wydziale lekarskim. na który przyjęto tylko 11 proc. Żydów, przyczem godzi się zaznaczyć, że większość odrzuconych kandydatów żydowskich (w liczbie 36) miała matury z odznaczeniami. Rekord w stosowaniu „numerus clausus" pobiła Akademja Weterynaryjna do której przyjęto na podstawie egzaminu psychotechnicznego aż 4 proc. Żydów (w roku ub. 2,5 proc.), a mian. na 98 przyjętych znajduje się 4 studentówt żydowskich.

Na poliechnike tutejszą przyjęto naogół 11 proc. Żydów, a mian.

na wydz.	rolniczy	przyjęto	25	w tem	Zyd.	1
„	„	komunik,	„ 87	„	„	12
„	„	chem.	„ 85	„	„	8
„	s	mechan.	„ 122	„	„	16
„	„	archit.	„ 34	„	„	4

Jak widzimy z powyższych cyfr okólnik Min. W. R. i O. P., nakazujący zaniechanie stosowania przez szkoły akademickie ograniczeń opartych na zasadach narodowościowych lub wyznaniowych został we Lwowie demonstracyjnie zlekceważony.

Kraków

— **Radjo na usługach studentów polskich.** Tutejsza Centrala polskich akad. stow. samopom. nawiązała bliższą łączność z Dyrekcją Polskiego Radja" w Krakowie, w następstwie czego przystępuje się do urządzenia szeregu odczytów radjowych o charakterze informacyjnym. Odczyty dotyczyć mają wszelkich przejawów życia akademickiego oraz zagadnien związanych ze studjami akademickiemi. Odczyty te rozpoczęły się już we wrześniu b. r. i wygłaszane są we wtorki każdego tygodnia, począwszy od 20 września b. r. Jako pierwsze odczyty wygłoszone zostały: 1. Józef Korpała: Życię ideowe dzisiejszej młodzieży akademickiej, 2. Józef Korpała: Szkoła średnia a uniwersytet.

— **Wyższe Studjum Handlowe** ma na mocy statutu charakter szkoły akademickiej. Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich ogólnokształcących. Studja trwają lat 3. Każdy rok studjum stanowi etap, dający pewną zwartą całość, dostosowaną do ściśle określonych celów, tak, że student może opuścić uczelnię po 1-szym lub II-gim roku studjów.

Rok I. obejmuje podstawowe elementy nauk handlowych, dostosowane do potrzeb abiterjum szkół średnich ogólnokształcących. Rok II obejmuje (łącznie z rokiem I) najważniejsze przedmioty z zakresu nauk handlowych. Całość. objęta pierwszemi dwoma latami studjów, ogranicza się tedy do wiedzy przekazanej.

Rok III, poświęcony jest specjalizacji. Na tym roku wybrać sobie mogą studenci 4 kierunki specjalizacji: 1) kierunek ogólno handlowy, przygotowujący czołowych pracowników dla handlu. przemysłu, finansów, rolnictwa i t. d., 2) kierunek handlu towarowego (Instytut Towaroznawczy) ze szczególnem uwzględnieniem handlu eksportowego i produkcji przemysłowej, 3) kierunek handlu ze Wschodem (Studjum Orjentalne), przygotowujące przyszłych pionierów naszej ekspansji gospodarczej na Wschód, 4) kierunek pedagogiczny, przygotowujący nauczycieli średnicg szkół zawodowych.

Na mocy statutu odbywają się po I, II i III roku studjów egzamina roczne, z których wydaje się odnośne świadectwa. Ponadto po trzecim roku studjów odbywa się egzamin dyplomowy i wydawany bywa dyplom Wyższego Studjum Handlowego.

Wyzsze studjum Handlowe w Krakowie przeniosło się z dotychczasowej siedziby do własnego nowowybudowanego gmachu przy ul. Sienkiewicza 4, Nowy gmach obejmuje sale wykładowe, sale seminaryjne, laboratorja towaroznawcze, bibljotekę i czytelnię, pomieszczenia administracyjne i lokal dla zrzeszeń akademickich.

Inauguracja roku akademickiego 1927—28 odbyła się 1 października, początek wykładów 3 października.

Ponieważ o przyjęcie do Wyższego Studjum Haudlowego ubiegać się mogą tylko maturzyści państwowych szkół średnich, przeto dla większości maturzystów żydowskich uczelnia ta będzie niedostępna.

Wilno

— **Wpisy na uniwersytet.** Termin składania podań na wszystkie wydziały został przedłużony do 15 października, jedynie na farmacji termin upłynął 30 września. Na farmację złożono przeszło 120 podań, do

egzaminu przystąpiło tylko 86 kandydatów w wyniku egzaminu przyjęto 45 kandydatów, w czem 4 Żydów. Został tu w całej pełni zastosowany „numerus clausus".

Na medycynę złożono już przeszło 300 podań (miejsc wolnych jest 100); Kandydaci na ten wydział poddani zostaną psychotechnicznemu egzaminowi; który odbywa się w dwuch termninach 3 i 16 października.

Wyniki wpisów znane będą dopiero 16 października.

Komunikat C. K. W. Związku

Kolonje letnie w Suchedniowie i Ciechocinku.

Międzyśrodowiskowe kolonje letnie i wypoczynkowe w Suchedniowie i zdrowotne w Ciechocinku zostały zamknięte w dniu 1 września. Ogólna suma wydatków na Kolonje wynosiła zł. 29 000, z czego na Ciechocinek wypadło zł. 5000. Z kolonji w Suchedniowie skorzystało ogółem w ciągu 2 miesięcy (lipiec sierpień) 180 studentów płci obojga Z kolonji w Ciechocinku skorzystało 22 studentów, którzy przeprowadzili gruntowną kurację kąpielową (250 kąpieli z czego 100 bezpłatnych uzyskanych od Zarządu Zdrojowiska na skutek interwencji A.A.J.). Dokładne sprawozdanie z kolonij umieszczone zostanie w następnym numerze „Trybuny Akademickiej".

O materjał sekcyjny dla prosektorjów.

C. K. W. złożył memorjał do właściwych Ministerstw w sprawie dostarczania trupów do uniwersyteckich zakładów anatomicznych. Zarazem C. K. W. rozesłał do szeregu uniwersytetów zagranicznych zapytania, dotyczące załatwienie tej kwestji na uczelniach Europy Zachodniej. Od szeregu uniwersytetów otrzymano już odpowiedzi, które— w miarę ich napływu—drukowane będą w „Trybunie Akademickiej", począwszy od № niniejszego.

Przedstawiciel C. K. W. uzyskał z miarodajnego źródła zapewnienie, że t. zw. kwestja „trupia" wkrótce zostanie załatwiona w drodze Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej

J. D. C. a młodzież akademicka.

Na memorjał C. K. W. w sprawie wstawienia do budżetu J. D. C. na rok 1928 pewnych pozycyj na pomoc dla młodzieży akademickiej, dyrektor J. D. C. Dr. Kohn nadesłał odpowiedź odmowną. Godzi się przypomnieć, że na poprzedni memorjał C. K. W. w tejże sprawie, uzyskano odpowiedź, iż memorjał jest spóźniony, ponieważ budżet J. D. C. został już ostatecznie zamknięty.

Protest C. K. W. przeciwko Zarządowi Żyd. Domu Akad.

C. K. W. na posiedzeniu z dn. 19 września powziął następującą uchwałę:

C. K. W. stwierdza, że fakty niewpuszczania przez Zarząd Ż. D. A. na tymczasowe zamieszkiwanie w Domu akademików, którzy mieszkali tam przed ferjami, podczas gdy jednocześnie mnóstwo pokoi w Domu stoi pustkami zaprzeczają racji istnienia Domu".

C. K. W. jaknajenergiczniej protestuje przeciwko podobnemu postepowaniu".

Akademickie Kursy Kroju i Szycia przy Tow. Ort"

Zorganizowane przez C. K. W. Kursy Kroju i Szycia przy Tow. „Ort" miały rozpocząć się dnia 25 września. Na kursy zapisało się 25 kandydatek, z których tylko 6 do kursu faktycznie przystąpiło. Wobec powyższego kursy zostały przyłączone do jednej z grup ogólnych przy Tow. „Ort".

Z „Trybuny Akademickiej"

Redaktor „Trybuny Akademickiej" kol. mgr. L. Himmelfarb, powrócił i z niniejszym №—em objął redakcję pisma.

